

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 3.00 złote
 " " " Kraju 4.00 " "
 " " " zagran. 7.00 " "
 Odnoszenie do domu 20 groszy miesięcznie
 „Głos Polski” łącznie z „Kurierem Wiecz.”
 wraz z odnoszeniem 4.80 złotych miesięczn.

Cena 15 groszy.

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Telefony: Redakcji nr. 19-71.
 Administr. 199. Nocny - 799.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy
 i strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
 Nekrologi 25 " " " "
 Nadesłane po telexie 25 " " " "
 Zwyczajne 8 " strona 10 szpłt.
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
 1/2 zaś firm za granicznych o 100 procent drożej

Sprawiedliwość wyrównawcza. Listy z Pragi Czeskiej.

Sąd o ludziach.

(Od specjalnego korespondenta „Głosu Polskiego”).

Praga, w grudniu.

Dopiero teraz, po dłuższym pobycie w Pradze, mogą ustalić pewne swoiste cechy charakteru czeskiego. Nie dlatego wstrzymywałem się ze swym sądem, abym przez strzegł zasady: nie sądzę, o ile nie chcesz być sądzonym, — lecz wprost w celu uprzedniego poznania tych, o których chcę pisać.

Pierwsze wrażenie, jakie odnosi się w Czechach, to wielki wpływ germanizmu i na wygląd zewnętrzny i na charakter ludzi. Zewnętrznie wszyscy ubierają się na niemiecką modę, to znaczy, niby modnie, tanio, lub drogo — zaledwie od środków — ale nigdy elegancko. Tak mężczyźni, jak i pięć piękna, z najlepszych nawet towarzyszów, nie umieją się ubrać gustownie i elegancko. To też ani w lokalach, ani na ulicach nie spotyka się tak często u nas widzianych ludzi gustownie ubranych. Ma się wprost wrażenie, że ludzie ci nie umieją się ładnie ubrać i Warszawa pod względem mody może starczyć dla Pragi za Londyn i Paryż.

Co się tyczy t. zw. francuskiej, patentowanej metody nadawania sobie wdzięku, to muszę przyznać, iż prażanki od 15 lat (do wielu nie mówi się bo niewiasty nigdy nie są stare) malują się zawzięcie... ale nie mogą zamalować jednej rzeczy, którą odziedziczyły po Niemcach, a mianowicie, wybitnie niezgrabnych nóg.

Z innych osobistości stroju wymienić należy modę chodzenia bez kapeluszy, stosowaną przez panów stale, a przez panie wieczorami. To też fryzjerzy, a szczególnie damscy są tu bardzo zajęci i muszą wprowadzać coraz to nowe zmiany w uczesaniu, zastępujące przyjętą u nas sezonową zmianę kapeluszy. Dodać należy, iż panie nie noszą zupełnie szali i chodzą do teatru lub na bale i przyjęcia z gołą głową, czego w kraju dotąd nie zaobserwowałem.

Co do innej golizny zwanej strojem wieczorowym, stanowi on przejście od t. zw. scenicznej nagości do t. zw. formalnego ubrania. Czyli, że nie nagię miejsca osłonięte są prawdziwymi materiałami gazowymi... przynajmniej znikomo mały listek figowy.

Jeżeli chodzi o sposób współżycia publicznego, to niema tu przesądów — niewdawania się z nieznanymi. Nietylko w cukierniach i restauracjach siedzą ze sobą przy stole ludzie zupełnie obcy, lecz nawet często powstają tą drogą znajomości, szczególnie typu „flirtu” — o dalszym zakulisowym ciągu trudno mi coś powiedzieć, jednakże chodzą famy, że i to się zdarza.

Ponieważ nie chcę traktować tu tejszych ludzi jako manekinów noszących ubrania (a propos — męskie garnitury od 400 do 1300 k. cz.), muszę również zrobić małą vivi sekcję wewnętrzną. Tutaj panuje już bezprzecznie wpływ germański. To co u nas zwie się uprzejmością lub grzecznością — nie znane jest w Czechach zupełnie. Panowie siedzą spokojnie, nie ustępując miejsca damom. W razie zapytania lub prośby o informacje uży-

kuje się formalną odpowiedź — podobną do wskazówek niemieckiego schutzmana.

Nie można również za grzeczność uważać powtarzanego monotonię przy każdej okazji ma uct! (moje uszanowanie), przypominającego niemiecki mahlezi, ani pozegnania kupca słowami „polecam się”. Uprzejmość zamieniona jest tu na sztywną formę.

O tem, co się zwie serdeczną naturą słowiańską, niema tu mowy i pod tym względem pomiędzy Rosjanami i Czechami leży taka przepaść, że wprost nasuwa wątpliwość, czy tak różne charaktery mogły powstać z tej samej słowiańskiej rasy.

Również pod względem pieniężnym — spotykam się z takim wyrachowaniem, że czasami wpadam w zdumienie, jak czesi przeleli tą wybitnie niemiecką cechę. Nietylko idąc gdzieś, liczą się tu ludzie z groszem, ale nawet w domach wynajmujących pokoje, znajdują się w rachunku pozycje za ciepłą wodę za herbatę, za pomadkę do czyszczenia butów i bodaj za pracę przy paleniu w piecu.

W jednym z kabaretów, w którym u nas wydawanoby setki złotych, widziałem towarzystwa z udziałem niewiast, które kontentowały się wodą mineralną, lub piwem, i ograniczały wydatki konsumpcyjne do pojedynczych złotych. Pod tym względem „Kakadu” nie mogło na swych gości narzekać.

I gdy u nas mężczyzna, idący z damą do jakiegokolwiek lokalu po pisuje się przed nią często przesadną rozrzutnością — w Pradze jest przyjęte, iż wystawne (!) nakrycie stołu składa się z bomb piwa lub innych drobiazgów.

Również przeważnie stosowana jest niemiecka funda, gdy każdy płaci skrupulatnie za to, co spożył. Piwo o którym mowa, stanowi napój najbardziej rozpowszechniony i wprost można go porównać z naszą wodą sodową, której tu prawie nigdzie niema.

W specjalnych piwniach piwa odbywają się konkursy na ilość wy-pitych bomb, przyczem chłopcy, roznoszący stale piwo i podstawi-ający je każdemu gościowi bez pardonu — znaczą na tabliczkach kre-skami liczbę porcji, aby uniknąć nieporozumień rachunkowych.

Rachunki reguluje się tu wszędzie w płatniczych, którzy tak, jak i kelnerzy, biora napiwki, u nas już dawno zniesione. Forma ta obowiązuje wszędzie i dla ludzi odzwyczajonych od tego stanowi nieładę kłopot. Polacy przeważnie dają dobre, aż za dobre, napiwki.

Tak mniej więcej wygląda publiczne życie i ludzie w Czechach.

Mak.

Angielski minister spraw zagranicznych, mr. Chamberlain, opuszczając sesję rady ligi narodów, wystosował uroczysty list pożegnalny pod adresem Włoch, które w murach swej stolicy gościły przedstawicieli tej wysokiej instytucji.

— Wracam do obojczyzny — brzmią słowa tego listu — ze wzmożonym szacunkiem dla ligi narodów i z większą ufnością w jej przyszłość. Rozmowy, jakie miałem z naczelnikami rządów w Rzymie i Paryżu, odpowiadały najzupełniej duchowi ligi. Nie należy po rozmowach tych spodziewać się zbyt wiele; ale z drugiej strony, nie należy też pozytywnie ich pomniejszać. Nie zawarliśmy żadnych nowych układów. Nie usiłowaliśmy też na poczekaniu do rozstrzygnięcia owych doniosłych zagadnień, które jedynie czas, cierpliwość i dobra wola potrafią rozwiązać.

Oto fragment wybornej prozy, doskonale streszczający w sobie bilans obecnego posiedzenia rady ligi narodów w tym zakresie, który miał być naczelnym zakresem jej działalności. Ta proza dyplomatyczna, utkana z kwiatów, dobranych tak, aby przesłaniały próżnię, która się pod nią ukrywa, mogłaby służyć za motyw, przewodniczący ostatnim obradom ligi w repertuarze jej najistotniejszych kwestji.

Lecz jeżeli instytucja genewska, mająca służyć sprawiedliwości międzynarodowej, sprzeniewierzyła się swemu powołaniu w kwestjach zasadniczych, ulgając naciskowi koniunktur mocarstwowych, to czyż więcej wykazała nieugiętości w sprawach wtórnych, w zagadnieniach natury administracyjnej, w tej słowem dziedzinie stosunków, do których regulowania ze zdwojonym przystąpiła ferworem, usiłując jakgdyby w ten sposób powetować milczenie swe w obliczu zadań większych?

Przegrawszy na linii pierwszej, jaki zdała egzamin na linii drugiej?

Wśród spraw linii drugiej wysunęła się przed trybunałem ligi kwestja zagłębia Saary; kwestja żywotna sama przez się z uwagi na skarby kopalne tego zagłębia, stanowiącego jabłko niezgody między Francją a Niemcami, jeszcze żywożniejsza z uwagi na wpływy i echa, jakimi odbijać się może na całym układzie polityki europejskiej, nie wyłączając tych jej odcinków, które bezpośrednio dotykają naszej politycznej ściany zachodniej.

Sprawa, która stanęła przed radą ligi podczas jej sesji rzymskiej, przedstawia się w sposób następujący.

Terytorjum Saary nie zostało, jak wiadomo, oderwane od Rzeszy niemieckiej, lecz zwierzchnictwo niemieckie nad ziemią tą uległo

czasowemu zawieszaniu: rządy kraju, mianowicie, na okres lat 15 powierzone zostały lidze narodów, z tem aby po upływie tego okresu zarządzone plebiscyt — w środowisku wolnym od pokostu germanizacji — stać się mógł szczerym i rzeczywistym wyrazem ludności. W roku 1935 ludność ta ma orzec o tem, czy chce żyć z Francją, czy z Niemcami.

W wykonaniu tej bardzo drażliwej decyzji traktatu wersalskiego, liga od lat już pięciu administruje krajem za pomocą mianowanej przez siebie komisji, która przed radą ligi obowiązana jest ze swych funkcji administracyjnych zdawać rachunek.

Jakoż nadzór nad działalnością komisji stanowi jedno z naczelnych zadań opieki prawnej ligi narodów, która w tym względzie podwójny ma obowiązek: naprzód ogólną powinność czuwania nad ochroną prawa międzynarodowego, która to powinność wyrasta z samej zasady jej bytu; powtóre zaś obowiązek szczególny, wynikający z powierzonych jej rządów spornego terytorjum.

Administracyjna tedy komisja, działająca w zagłębiu Saary z ramienia ligi, obowiązana jest nie tylko przestrzegać zasad tejsze, ale oczywiście postępować ściśle według reguł statutu, przepisane dla Saary, a stanowiącego aneks do traktatu pokojowego. Pierwszą z reguł tego statutu jest reguła, na kazująca w rządach kraju ścisłą i bezwzględna neutralność polityczną, gdyż tylko taka neutralność stać się może rękojmią szczerego wyniku przyszłego głosowania.

Jak wygląda owa neutralność pod rządami ligi narodów?

Wedle statutu, komisja administracyjna obowiązana jest trzymać się ustawodawstwa niemieckiego a więc w myśl ustawodawstwa tego utrzymywać szkoły elementarne i zawodowe, tudzież gimnazja państwowe, odziedziczone po rządzie niemieckim; zamiast tego, zamyka ona te szkoły, otwiera natomiast i propaguje szkołę francuska.

Możnaby zrobić uwagę, że chodzenie do szkoły francuskiej nie jest obowiązkowe, że przeto młodzież miejscowa mogłaby je omijać, gdyby chciała, kierując się, mimo stawianych sobie trudności do tych zakładów, które uważa za własne.

Ale tu wchodzi w grę, czynnik ekonomiczny.

Kopalnie Saary oddał traktat wersalski Francuzom i kapitał francuski jest wyłącznym prawem za całym zagłębiu pracodawcą. Łatwo tedy zrozumieć, z jaką łatwością przeciwko Niemcom Saary obrócono te same metody, które

kapitałisci niemieccy przeciw robotnikowi polskiemu stosowali w okresie plebiscytowym na Górnym Śląsku.

System „cukru i bata”, na którym opiera się tresura zwierząt, znajduje zastosowanie również pośród ludzi w tej tresurze swoistej, które nacjonalizmy wszystkich krajów łączy pod znakiem wspólnej metody.

Ludzie, którzy przywykli historji i zdarzenia historyczne mierzyć łokciem kramarskiego sprytu, powiedzą, być może:

— A cóż nam szkodzi to, że Niemcy na własnej skórze wypróbują tej polityki gwałtów, którą posługiwali się sami? Czyż jedno pokolenie Niemców, wynarodowione w zagłębiu Saary, nie będzie słuszną, acz zbyt skąpą zapłatą za tyle pokoleń polskich, wynarodowionych nad Odrą i Wartą?

Argumenty takie, zapewne, łatwo niejednemu trafią do przekonania. Ale przy całym zrozumieniu dla zawartej w nich ludzkiej, aż na zbyt ludzkiej psychologii, zauważę śmiało, że jeśli w Europie obecnej jest miejsce jedno, na którym argumenty takie posłuchu mieć nie powinny, to miejscem takim być może tylko liga narodów i ona miejscem tem stać się powinna!

Głębsze zastanowienie nam powie, że to, czego wymaga nasze poczucie sprawiedliwości, zgodne jest także z naszym interesem.

Nie jesteśmy bowiem mocodawcami ligi: jesteśmy jej klientami. Jeżeli trybunał genewski posługuje się miarą fałszywą, lub straszną, to krzywda, która dziś spotkała innych, jutro ugodzić może w nas.

Jakoż nie jest bez znaczenia fakt, że ta sama liga, która przy- myka jedno oko na samowolę komisji administracyjnej w Saar, faworyzując Francuzów przeciw Niemcom, jednocześnie zamyka zupełnie oczy na działalność swego wysokiego komisarza w Gdańsku, faworyzując Niemców przeciwko Polakom.

Na tę podwójną niesprawiedliwość, jakiej liga narodów w tych razach się dopuszcza, znaleziono nawet bardzo ładny wyraz, mający ją rozgrzeszać i przezwyciężać w sprawiedliwości wyższego rodzaju, mianowicie, sprawiedliwości wyrównawczej. Gwałt, popełniony przeciw Niemcom na rzecz Francji wyrównywa się uszczerbkiem Polski, popełnionym na rzecz Niemiec.

Polska polityka zagraniczna przeciw tak pojętej sprawiedliwości wyrównawczej, będącej przywilejem dla silnych, a wyrokiem dla słabszych, powinna zaprotestować zarówno w imię szacunku należnego idei ligi narodów, jak w imię swego własnego interesu.

J. Przemyski.

SEJM BEZ MYŚLI PRZEWODNIEJ.

Dwumiesięczne prowizorium budżetowe. Wydanie sądom posłów ukraińskich i Komunistów.

Wrażenia ogólne.

Wczorajsze posiedzenie sejmu rozpoczęło się od niespodzianki, a zakończyło burzą.

Jedno i drugie świadczy, że okręt sejmowy nie ma właściwie żadnego kierownictwa, że większość klubów sama nie wie czego chce, decyzje i uchwały zmieniają się z dnia na dzień, a wyraźnego celu, ani kierunku w tych płynnych stosunkach spostrzec nie można.

Komisja budżetowa w ciągu dwu dni powzięła dwie różne decyzje w sprawie prowizorium budżetowego.

We wtorek udzieliła rządowi prowizorium na 1 miesiąc, we środę na 3 miesiące, dla kompletu więc widocznie plenum dało dziś rządowi prowizorium na 2 miesiące.

To było właśnie ową niespodzianką, o której na wstępie wspomnieliśmy.

A dalej, izba uchwaliła obostrzony regulamin, dając prawa marszałkowi do wydalania posłów nietylko z posiedzenia, ale i z gmachu sejmu.

Takie obostrzenie regulaminu byłoby oczywiście na czasie, gdyby istniała w sejmie większość, prowadząca rozsądną politykę państwową i walcząca z elementami antypaństwowymi, jednak wczorajszy porządek dzienny już był dostatecznym dowodem, że takiej właśnie rozsądnej państwowej większości niema, bo połączone w czambuł komunistów z przedstawicielami mniejszości ukraińskiej i zdecydowano wydawać ich sądom.

Jeżeli jeszcze wydanie posła Łańcuckiego mogłoby być wytłomaczone przez względy interesu państwowego, to wydawanie sądom posłów ukraińskich w momencie,

kiedy min. Thugutt rozpoczął akcję pojednania i pacyfikacji, było ze stanowiska państwowego absurdem, a nawet prowokacją.

Napróżno posłowie ukraińscy: Tidrski i Wasynczuk dowodzili, że oskarżenie przeciw nim oparte jest na niesprawdzonych raportach defenzywy, napróżno mówili, że uważają wydanie ich sądom za obostrzenie walki, znalazła się w sejmie większość od N.P.R.-u do zw. lud.-nar., włącznie, która rugę 3-ch posłów ukraińskich uchwiliła.

Wyniki tej decyzji już na tem samym posiedzeniu były oplakane.

Obstrukcja zorganizowana przez ukraińców zmusiła izbę do przerwania obrad, a pos. Barlicki zgłosił wniosek o reasumpcji wczorajszej uchwały i dziś od rana, zamiast kończyć przedewzięte prace, prawodawczy sejm będzie znów zastanawiał się nad sprawą wydania sądom posłów ukraińskich.

Gdyby p. marszałek sejmu Rataj zechciał porozumieć się z rządem przed ułożeniem porządku dziennego, to prawdopodobnie owe rugę ukraińskie, które przeleżały w aktach samych papierach poleżeć — bie jeszcze z miesiąc, albo dwa w tych danych papierach poleżeć. — Zyskałoby na tem i państwo i sejm w szczególności.

Przebieg posiedzenia.

Na wczorajszym posiedzeniu przystąpiono do sprawy prowizorium budżetowego na pierwszy kwartał b. r.

DWUMIESIĘCZNE PROWIZORIUM BUDŻETOWE

Jako sprawozdawca przemawiał poseł Zdziechowski zaznaczając, że prowizorium otworzy kredyty do wysokości 450 milionów złotych;

dla ustalenia wydatków na pierwszy kwartał roku przyszłego, nie można się opierać na wydatkach roku bieżącego, gdyż suma ta będzie powiększona. Do przedłożonego prowizorium komisja wprowadza zmianę, polegającą na rozpatrzeniu prawa „virement”. Chodzi o swobodę posunięć kredytowych w obrębie każdego działu budżetu. Sprawozdawca prosi o przyjęcie prowizorium.

Po dyskusji, w której zabierał głos poseł Reich zaznaczając na znak protestu przeciwko rzekomej polityce eksterminacyjnej rządu względem żydów oraz przeciwko uchwaleniu przez radę ministrów projektu odebrania dotychczasowych koncesji, koło jego opuści salę, poczem posłowie żydowscy opuszczają salę.

Poseł Pryłucki przemawia również przeciwko rządowi.

Poseł Balin oświadcza, że klub jego głosować będzie przeciwko prowizorium budżetowemu.

W głosowaniu wniosek o prowizorium budżetowem upadł 179 głosami przeciwko 129.

Następnie na wniosek posła Rybara uchwalono prowizorium budżetowe na dwa miesiące.

Wniosek posła Szypera o 1 i pół milj. zł. na cele oświatowe żydowskie odrzucono.

W końcu przyjęto ustawę o preliminarzu budżetowym na pierwsze dwa miesiące r. p. w drugim czytaniu.

Z kolei sejm odesłał do komisji wniosek klubu ukraińskiego w sprawie uzupełnienia regulaminu sejmowego ustępem, że niepolskie teksty artykułów w interpretacjach, dotyczących konfiskat prasowych, ma odsyłać marszałek do zaprzysiężonego tłumacza i podać je do wiadomości po nadejściu tłumaczenia oraz uchwilił wniosek w sprawie zmiany regulaminu w kierunku rozszerzenia władz dyscyplinarnych marszałka na posłów, zakłócających porządek poza salą obrad, ale na terytorjum sejmu.

WYDANI POSŁOWIE.

Następnie przystąpiono do sprawozdania komisji regulaminowej nietykalności poselskiej oraz do sprawy wydania szeregu posłów sądom.

W dalszym ciągu sejm przyjął wniosek komisji o odmówienie wydania posła Gröbego, oraz posłów Regera, Uztembly i Puławskiego. Co do posła Łańcuckiego oskarżonego o zbrodnię zdrady głównej, gdyż w Przemyślu na tajnym zebraniu wzywał do buntu i obalenia rządu drogą gwałtu wojny domowej, ze względu na zarzut zdrady głównej, komisja wnosi o wydanie posła Łańcuckiego. Przeciwnie wnioskowi komisji przemawiali posłowie Łańcucki i Skrzyppa, wygłaszając przemówienia apoteozujące ideę komunizmu, a uskarżające się na represje stosowane względem komunistów.

Sejm większością głosów uchwilił wydanie posła Łańcuckiego.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania posłowie frakcji komunistycznej ze śpiewem opuścili salę. Na ławach stronnictw prawicowych powstała wielka wrzawa i bicie w pulpity, wobec czego marszałek przerwał posiedzenie.

Po przerwie poseł Narweg uzasadniał wniosek komisji regulaminowej o wydanie posłów Pawła Wasynczuka, Sergjusza Kozickiego i Czuczumaja, wszystkich z klubu ukraińskiego. Bowiem na wiecu w Poczajowie użyli słów, mających cechy zachęcania do wyganiania osadników — polaków oraz do rzezi i palenia majątków, a urzędników nazywali złodziejami.

Wniosek posła Uztembly o powtórne odesłanie do komisji upadł 173 głosami przeciwko 148, poczem uchwalono wniosek komisji o wydanie 173 głosami przeciwko 147.

Po ogłoszeniu wyników głosowania posłowie białoruscy i ukraińscy rozpoczęli śpiew. Na ławach stronnictw centrum i prawicowych rozpoczęło bicie w pulpity. Powstała wielka wrzawa, a marszałek przerwał posiedzenie.

Po wznowieniu posiedzenia poseł Balicki wniósł o przerwanie po

siedzenia. W głosowaniu wniosek ten odrzucono 177 głosami przeciwko 115.

Jednak przed ogłoszeniem wyniku marszałek zakomunikował, że poseł Balicki wniósł o reasumpcję co do wydania posła: Wasynczuka Kozickiego i Czuczumaja i ażeby wniosek ten wniesiono na porządek dzienny do jednego z najbliższych posiedzeń.

Przystąpiono dalej do wydania posła Pankracza. Komisja odmówiła wydania. Wniosek komisji przyjęto.

SPRAWY OŚWIATOWE.

Z kolei poseł Utta (zjedn. niem.) przedstawił sprawę swego wniosku nowelizacji ustawy o ustaleniu wynagrodzenia nauczycieli publicznych szkół powszechnych.

Poseł Smulikowski zgłosił rezolucję wzywającą rząd do przeprowadzenia weryfikacji lat służby nauczycieli, którzy od 1 października 1903 roku nie zostali weryfikowani. Ustawę przyjęto w drugim czytaniu wraz z rezolucją posła Smulikowskiego.

Bez dyskusji przyjęto w trzecim czytaniu ustawę o wznowieniu zaginionych lub zniszczonych ksiąg hipotecznych.

O REASUMPCJE UCHWAŁY WYDANIA POSŁÓW.

Na tem porządek dzienny wy-czerpano.

Marszałek donosi izbie że wpłynął wniosek niezależnej partii chłopskiej klubu białoruskiego oraz partii komunistycznej o reasumpcję uchwał wydania posła Łańcuckiego. Poseł Stroński zapytał na podstawie jakiego punktu regulaminu wniesiono wniosek o reasumpcję zapadłej uchwały. — Marszałek odpowiedział że opiera się na precedensach, jakie były w sejmie ustawodawczym i w obecnym sejmie.

Następne posiedzenie wyznaczono na jutro, godziną 11 rano.

Na porządku dziennym sprawa reasumpcji uchwały sejmowej o wydanie trzech posłów ukraińskich.

JAK UGASIC POZAR KRESOWY?

Przemówienie min. Thugutta w Komisji administracyjnej.

WARSZAWA, 18 grudnia. — (PAT).

O STANIE WYJĄTKOWYM.
Minister na wstępie zaznaczył, że jest przeciwny stanowi wyjątkowemu w tej chwili, przedewszystkiem ze względu na wrażenie, jakieby to wywarło na granicę. Drugim argumentem jest zły stan naszej administracji, stan wyjątkowy zaś wymaga instrumentu bardzo wyrobionego i pewnego. Nie znaczy to wcale, aby minister uważał, że stanu wyjątkowego nigdy i nigdzie wprowadzać nie należy. Rząd w ramach obecnych ustaw podzielił straż graniczną bardzo znacznie, ilościowo i jakościowo.

DZIAŁALNOŚĆ POLICJI.
Co do działalności policji we wnętrzu kraju, to istnieje pogląd rządu, że należy nie tyle dążyć do jej pomnożenia, ile do dalszego wyszkolenia i zaopatrzenia w broń, jak również do postawienia jej pod względem materialnym tak, aby policjant nie potrzebował szukać zarobku ubocznego i niejasnego — Sądów jest zbyt mało na tym terenie, co szkodzi zarówno ludności, jak i samemu wymiarowi sprawiedliwości.

AGITACJA.
Pogarsza stan bezpieczeństwa agitacja, traktująca państwo tylko jak obiekt do zwalczania, do którego uczuć należy tylko nienawiść. Rząd czuwa wolność słowa, zważając zagwarantowaną posłom. — Wolność jednak przestaje tam być wolnością, gdzie zaczyna się zbrodnia zdrady głównej. Jeżeli rząd przedstawi sejmowi dowody, to nie

ulega wątpliwości, że sejm stanie na wysokości zadania. To są środki prewencyjne i represyjne. Gdzie zaczyna się strzelanie, rzucanie bomb, rozkręcanie podkładów kolejowych, albo palenie, tam oczywiście i minister jest za szybką represją, ale ani kroku dalej. Żadne zastrzeżenie na przyszłość, żaden terror nie jest rzeczą odpowiednią, gdyż może to tylko doprowadzić do tego, że ludność zniechęci wszelkiego człowieka, który tak reprezentuje państwo polskie.

REFORMY.
Co do akcji sanacyjnej, idzie tu o trzy sprawy: o sanację stosunków administracyjnych, o reformę rolną i o stosunki narodowościowe.

Dalej rzeczą ważną byłoby uporządkowanie tamtejszych finansów komunalnych. Niestety rząd nie ma prawa któreby mu pozwoliło polepszyć natychmiast stan finansów komunalnych. Rząd może wyrzucić tylko moralny nacisk na samorządy, ażeby podatki samorządowe nie przekraczały pewnych norm i były ściągane tylko parę razy w roku.

Podsumowanie tych drobnych kroków na drodze do polepszenia po upływie tygodni, a zwłaszcza miesięcy, dałoby poczucie ludności, że także i państwo spełnia swoje zadanie wobec obywateli.

Co do sprawy władania ziemią w kresach, rząd w najbliższym czasie wniesie do ustawy o reformie rolnej nowelę, które będą poprawą ustaw sejmowych. Idzie o to ażeby reforma ta stała się wykonalną w okresie jednego ludzkiego życia.

SPRAWY NARODOWOŚCIOWE.

Przechodząc do spraw narodowościowych minister oświadcza, że część ludności kresowej może nigdy nie dojść do uświadomienia, może nabierać uświadomienia polskiego, inna pozostanie białoruską, czy ukraińską. Niema w tem żadnego niebezpieczeństwa dla państwa, ale pod jednym warunkiem, ażeby krystalizowanie się narodu nie odbywało się przeciwko nam. Dwa niebezpieczeństwa: rosyjskie i niemieckie staną się istotnymi dopiero wtedy, kiedy na kresach cała energia życiowa miejscowej ludności w razie wojny rzuciłaby się przeciwko nam, a nie za nami.

LOS USTAW JĘZYKOWYCH.

Przechodząc do ustaw językowych, minister mówił, że ustawy językowe niedawno uchwalone, są, zdaniem niektórych, zrobione na wyrost. Jeżeli jednak to, co zostało uchwalone nie będzie wykonane, to szkoda dla mniejszości będzie mniejsza, niż dla nas.

Uchwalenie tych ustaw wywarło w Genewie wielkie wrażenie.

BEZ KRESÓW NIEMA POLSKI.

Dalej kończąc mówił, że bez kresów niema Polski. Granica musi iść tak, jak idzie. Niema ani możliwości, ani powodu do ustąpienia żywiołu polskiego z ziemi, na której trwa tyle lat i na której ma coś do powiedzenia. Nie jest on tam żywołem najliczniejszym, musi uwzględnić inne, w niektórych nawet sprawach dawać im pierwszeństwo, ale musi tam pozostać.

Posel narodowy o obronie narodowej.

Polska musi się szykować do wielkiej wojny.

WARSZAWA. (Tel. od nasz. korespondenta).

Wczoraj na posiedzeniu komisji wojskowej sejmu p. Stef. Dąbrowski zakończył swój referat w sprawie ustawy o organizacji naczelnych władz obrony państwa.

Referent uzasadniał tezę, że organizacja władz obrony państwa w czasie pokoju musi być obliczona na przyszłą wielką wojnę, a ta przyszła wojna musi się opierać na doświadczeniach wielkiej wojny 1915—1918 r.

Doświadczenie to zaś wskazuje, że zarówno siły materialne, jak moralne uczestników wojny muszą być rozwinięte do najwyższej potęgi.

Równowaga pomiędzy czynnikiem ilościowym i duchowym musi być utrzymana całkowicie, przewaga któregośkolwiek z tych czynników prowadzi do klęski.

Projekt przedstawiony przez nas, zdaniem referenta, uwzględni zupełnie w dostatecznej mierze doświadczenia wielkiej wojny.

Skazanie górnośląskich powstańców.

Trzecia rozprawa przed trybunałem lipskim.

LIPSK, 18 grudnia. (Pat) Przed senatem karnym najwyższego trybunału Rzeszy odbyła się dzisiaj trzecia rozprawa o zdradę stanu, uprawianą rzekomo przez członków związku b. powstańców górnośląskich. Dzisiaj stawało przed sądem 14 oskarżonych z powiatu bytomskiego. Jeden z nich został uwolniony, jeden skazany na 4 miesiące forticy i 100 marek grzywny

reszta, t. j. 12 oskarżonych, skazanych zostało na 6 miesięcy forticy i 200 marek grzywny. Dwóch oskarżonych, którzy mają obywatelstwo państwa polskiego, na mocy par. 9 ustawy o ochronie republiki, wydano z granic Rzeszy. Wszystkim skazanym zaliczono czas, przebyty w więzieniu śledczym, na skutek czego wypuszczono ich zaraz na wolność.

Prezydent nie ma czasu!

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) — W związku z podaną przez nas wczoraj wiadomością o polowaniu w Spale, zwracano wczoraj w kołach politycznych uwagę, że najwidoczniej przygotowania do

tego polowania przeszkodziły prezydentowi Rzplitej przybyć na uroczyste nabożeństwo żałobne w rocznicę tragicznej śmierci pierwszego prezydenta Gabriela Narutowicza.

REFLEKSJE SEJMOWE.

Pan Kucharski, „Piast“ i żydzi.

W chwili, gdy komisja sejmowa rozpatrywała sprawę postawienia byłego ministra w rządzie p. Witos, pana Władysława Kucharskiego przed trybunałem stanu, ogłosiliśmy wywiad nasz z jednym z twórców wniosku o postawieniu ministra w stan oskarżenia, postem Pęczkiem. Czytelnicy pamiętają jeszcze chyba szczegóły tej afery żyrdowskiej zwanej.

Przytoczymy więc tylko pokrótce, że chodziło o wytlomaczenie się pana Kucharskiego przed trybunałem z zaprzepaszczenia przez niego przeszło 2 i pół miliona franków szwajcarskich, jako rezultatu lekkomyślnie przeprowadzonej likwidacji zarządu państwowego zakładach przemysłowych żyrdowskich.

Fakt zaprzepaszczenia dla skarbu owej sumy nie ulega wątpliwości, należało tylko wyjaśnić w jakich okolicznościach strata owa została spowodowana i czy rzeczywiście wina pana Kucharskiego w tym wypadku zachodzi. Do stwierdzenia tych okoliczności powołanym jest trybunał i przytem tylko on, nie zaś sejm. Sejm, stawiając pana Kucharskiego przed trybunałem, bynajmniej nie stwierdza a priori winy jego — daje jeno możliwość zarówno postępowania oskarżycielskiego — jak i obronnego ze strony eks-ministra i stąd mniemanie o zarządzeniu pana Kucharskiego już z tą chwilą, gdy jest on trybunałowi wydany — jest najzupełniej niesłuszne.

Znalezienie się przed sądem nie oznacza bynajmniej istnienia winy, dopiero opuszczenie sądu z wyrokiem skazującym, może istnienia jej dowodzić. Na tem stanowisku winien był stanąć sejm wczoraj i wówczas wysłuchałby panu Kucharskiemu raczej przysługę niż dyshonor. Dałby mu bowiem możliwość zademonstrowania całego aparatu obrony i usprawiedliwienia, a tak pozwolił jeno na przylgnięcie do jego imienia znamion złego czynu — nie pozwalając mu na oczyszczenie się z zarzutów.

Winę takiego, a nie innego postawienia sprawy ponosi moment polityczny, jaki od samego początku został do całej afery. Moment, który pozwolił posłom prawicy porównywać sprawę stawienia pana Kucharskiego przed sąd za sprawę odpowiedzialności posłów P. P. S. za znane listopadowe rozruchy krakowskie. Niema chyba dwu spraw tak ważnych w swem meritum, jak te dwie tak nieopatrznie i niesłusznie ze sobą porównywane. O ile rozruchy krakowskie były wyrazem politycznego protestu przeciwko rządowi ówczesnemu i jego metodom (militaryzacja kolei), o tyle sprawa wczoraj rozważana miała tło ściśle rzeczowe — ekonomiczne. Skarbowi wyrządzono szkody, dobro publiczne strwoniłono lekkomyślnie i za to należało odpowiedzieć. Rzecz śmiało można, iż wszyscy państwowo myślący obywatele Rzeczypospolitej z radością przyjęliby do wiadomości wyrok, któryby dekretował brak winy ministra w marnowaniu dobra ogólnego.

Tymczasem wyroku takiego nie usłyszymy wprost dlatego, że obawa ścigania niechęci i podejrzliwości ogółu na tę czy inną partię, kazała 139 posłom na 444 liczby ogólnej głosować przeciwko wytoczeniu panu Kucharskiemu dochodzenia sądowego. Patriotyzm partyjny — jeżeli się tak wyrazić można — jeszcze raz położył na obie łopatki ideę interesu państwowego, gdyż nikt chyba nie zaprzeczy, że stwierdzenie stopnia winy konstytucyjnie odpowiedzialnego ministra w marnowaniu sum skarbowych, w tym właśnie interesie państwa leżało.

A teraz — z woli sejmu pan Władysław Kucharski jest potępiony, bez możliwości obrony. Posłów 139 wypowiedziało się przeciwko postawieniu go przed trybunałem, zaś 175 — za. Większością więc 36 głosów, większością jak na nasz sejm ogromną, potępiono człowieka, przed sąd zaś nie stawiono, gdyż uchwała taka wymaga większości kwalifikowanej, większości trzech piątych.

Jak się to stało? Otóż pana Kucharskiego pogrzebali jego własni przyjaciele. „Piast“ i... żydzi. Pierwsi oddali przeważnie kartki białe żydzi zaś w liczbie 18-tu nie głosowali wogóle — wyszli ze sali. Najznamienniejsze są te właśnie kartki białe piastowców. Przecież oddali je nawet najbliżsi współpracownicy p. Kucharskiego w rządzie: pp. Witos, Klernik, Szydłowski i Ostiecki, ludzie którzy siedzieli z nim przy jednym stole ministerjalnym — a przecież i im zabrakło odwagi empirycznego uwierzenia w jego niewinność. To chyba mówi nam najwięcej!... I dlatego tem większą jest wina tych przyjaciół, że nie mając wiary w jego czystość jednocześnie zamknęli mu drogę do dowiedzenia jej. Postawili go w położeniu bez wyjścia, gdyż przyczyniając się do potępienia go, pozabawili go możliwości wykazania ewentualnej niesłuszności tego potępienia.

Do kwalifikowanej większości brakło tylko 13-tu głosów, a tymczasem nie głosowało aż 18-tu obecnych w gmachu sejmowym żydów. Przyczyn tej abstynencji daremni by dotykać na normalnych drogach, któremi zwykły chadzać rozum. Koło żydowskie w naszym sejmie na wzór owego kota Kiplinga, chodzi własnymi drogami. Kilkoletnia praktyka mówi nam stanowczo, że drogi te prowadzą na manowce, w zarośla kombinacji partyjnych, z których brak wyjścia — tembardziej, iż wieść kulturalowa zawsze wykryje dlaczego to 18-tu posłów miało znajdować się przy tak ważnym głosowaniu na sali — siedzi w bufecie.

Otóż, jak wiadomo, zaprowadzono u nas monopol spirytusowy i w związku z tem rząd ma odebrać wiele koncesji na karczmę wiejskie z wyszynkiem spirytualnym. Koncesje te w poważnej liczbie są w rękach żydów i oto przed niedawnym czasem prasa i posłowie endeccy wszczęli kampanię i starania o odebranie tych koncesji karczmarom żydowskim. Rzecz prosta, iż biedni naogół „arendarze“ wiejscy byłiby poważnie w tym wypadku pokrzywdzeni — posłowie więc żydowscy postanowili ich bronić.

Obrona szła trudno, czas odebrania koncesji zbliża się, a tymczasem kampania za odebraniem ich żydom nie słabnie. Interwencja u rządu jakoś się nie powiodła, a zresztą trudno przecież zabiegać o coś u rządu, który się wraz z prawicą tak fanatycznie zwalcza.

Fama więc kulturalowa uparcie twierdzi, iż między prawicą i żydami został zawarty cichy pakt, straszający się w słowach: „Ty nie tykaj mojego, a ja nie tknę twego“.

Prawica obiecała nie nalegać na odebranie wiejskim karczmarom żydowskim koncesji wyszynkowych, a za to żydzi zobowiązali się do zabawiania się rozmową towarzyską w bufecie podczas głosowania nad sprawą pana Kucharskiego. O pakcie tym mówiono w sejmie już parę dni temu, jednak zachowanie się posłów żydowskich podczas wczorajszego głosowania — dowiodło, iż nie jest on wytworem plotki.

Pięknie! — prawda?
Wład. Best.

P. Kucharski złoży mandat.

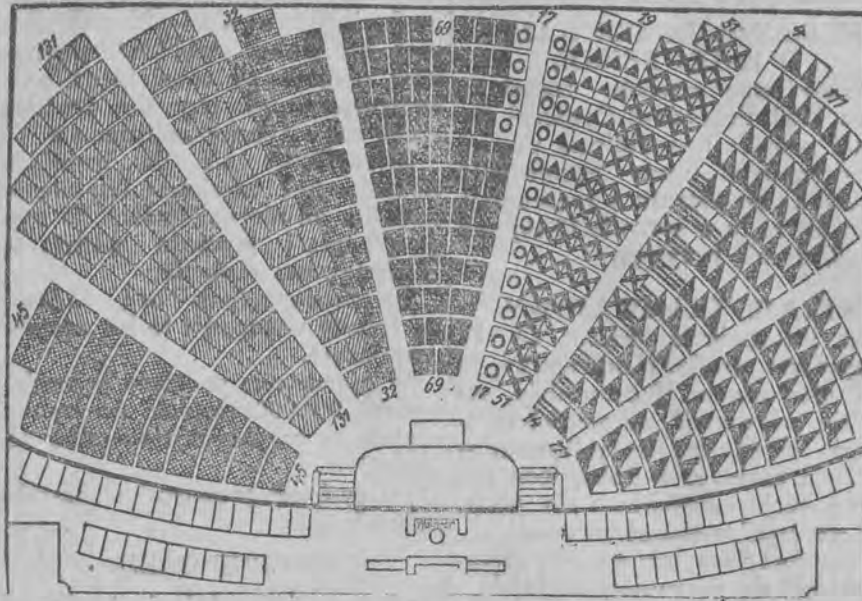
Presja związku ludowo-narodowego.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Dowiadujemy się, że część członków klubu sejmowego i senackiego zw. lud. narodowego, domaga się od p. Kucharskiego złożenia mandatu.

Podobno jeszcze przed głosowaniem środkiem p. Kucharski zobowiązał się w klubie, że złoży mandat, o ile znajdzie się przeciw niemu w sejmie większość.

Parlament Rzeszy po wyborach Tętno chwili.

w dniu 7 grudnia.



Ogółem zasiada w Reichstagu 493 posłów.

- ☒ ludowcy
- partja gospodarcza
- centrum
- ▶ bawarscy ludowcy
- ▨ hitlerowcy
- hanowercyzcy
- ▨ socjaliści
- ▨ demokraci
- ▨ komuniści
- ▨ nacjonalisci

Kto utworzy rząd w Niemczech?

MARKS ROKUJE.

BERLIN, 18 grudnia. (Pat.) Według prywatnych doniesień kanclerz Marks nie otrzymał bynajmniej polecenia utworzenia rządu, otrzymał jedynie polecenie stwierdzenia za pomocą rokowań z przywódcami stronnictw, jakie są możliwe drogi do utworzenia opartego na większości rządu parlamentarnego. Stanowisko zajęte przez kanclerza, nie może być jednak porównywane ze stanowiskiem d-ra Stresemanna, którego dążenia, jak wiadomo, zmierzały jedynie ku utworzeniu koalicyjnego rządu prawicowego. Kanclerz Rzeszy Marks ma pod tym względem zupełnie wolną rękę, a nawet gdyby Niemcy na czołwicy mieli być ostentacyjnie wykluczeni ze wszelkich kombinacji, to zawsze pozostanie jeszcze możliwość, iż niemiecka partja ludowa uczestniczyć będzie w rządzie nawet bez nacjonalistów. Kanclerz prowadzi kolejno rokowania z przywódcami wszystkich stronnictw, z wyjątkiem narodowych socjalistów i komunistów

BERLIN, 18 grudnia. (Pat.) — Kanclerz Rzeszy Marks konferował dzisiaj z przywódcami poszczególnych stronnictw w sprawie utworzenia nowego rządu. Rokowania te nie doprowadziły jednak do żadnego wyniku.

CENTRUM PRZECIWKO KOALICJI PRAWICOWEJ.

BERLIN, 18 grudnia. (Pat.) — „Germania“ donosi, że wczorajsza rezolucja frakcji centrowej, odmawiająca udziału w koalicji prawicowej, została uchwalona jednomyślnie. Organ centrowców uważa, że rezolucja ta jest definitywna i że partja centrowa nie weźmie udziału ani czynnego, ani biernego

Powstańcy albańscy idą naprzód.

SUKCESY POWSTANCÓW ALBAŃSKICH.

BIAŁOGRÓD, 18 grudnia. (Pat.) Korespondent „Politiki“, przebywający obecnie w obozie powstańców albańskich depekuje, że wojska powstańcze po wzięciu Bitzan, ścigają w dalszym ciągu wojska rządowe, cofające się na południe w kierunku na Krumę, bronią przez 600 żołnierzy oraz oddziały ochotnicze. Operacja ta, kierowana przeciwko Dibrze, ma na celu zabezpieczenie prawego skrzydła wojsk powstańczych przez zdobycie Krumy oraz równoczesne podjęcie akcji dywersyjnej w celu rozwiązania rąk oddziałom powstańczym, walczącym w okręgu rzeki Mat i dania im możliwości rozwinięcia energicznej akcji. W trakcie operacji w partii ostatnich dniach powstańcy wzięli do niewoli 350 żołnierzy oraz zabrali znaczne składy amunicyjne.

Korespondent donosi dalej, że w

koalicji prawicowej. Postanowienie to wypływa, zdaniem „Germanii“, nie tylko z motywów polityki zagranicznej, lecz także z motywów polityki wewnętrznej, gdzie centrum przeciwstawiło się dążeniom nacjonalistów do opanowania władzy w Prusach.

„Die Zeit“ uważa, że po wypadkach dnia wczorajszego próby utworzenia rządu prawicowego należy uważać za nieudane. Organ Stresemanna przypuszcza, że centrum będzie dążyć obecnie do utworzenia koalicji lewicowej.

UCHWAŁA BAWARSKICH LUDOWCÓW.

BERLIN, 18 grudnia. (Pat.) Bawarska partja ludowa na ostatnim posiedzeniu frakcyjnem uchwaliła jednomyślnie następującą rezolucję:

Frakcja parlamentarna bawarskiej partji ludowej, wierna swemu dotychczasowemu stanowisku oraz ze względu na wynik ostatnich wyborów, uważa utworzenie burżuazyjnego rządu większościowego za jedyne, możliwą drogę wyjścia z położenia i oświadcza wobec tego, że wszelkie dążenia, zmierzające do utworzenia takiego rządu, znajdują u niej należyte poparcie.

ANGLJA WYCOFA WOJSKA Z KOLONII.

LONDYN, 18 grudnia. (PAT) — Lord Curzon oświadczył w izbie lordów, że rząd angielski nie ma najmniejszego zamiaru okunować w dalszym ciągu Kolonii, gdyż uważa, że wycofanie wojsk przyczyni się w znacznej mierze do uspokojenia ostatecznego Europy i powrotu normalnych stosunków. Przeciwnie, obecność wojsk w Kolonii opóźniłaby osiągnięcie powyższych zamierzeń.

DEMENTI KONSULATU WIEDENSKIEGO.

WIEDEN, 18 grudnia. (Pat.) — Konsulat albański komunikuje, że wiadomość o zajęciu przez powstańców Skutari nie odpowiada prawdzie.

INTERWENCJA WŁOCH.

WIEDEN, 18 grudnia. (Pat.) — Pisma tutejsze podają, że Włochy wysłały dwa okręty wojenne na wody albańskie oraz, że Włochy zawarły z Jugosławiją układ naruszający niezależność Albanii.

Państwo litewskie ma stanowczo powód do skarg. Nie dość, że nie ma godnie go swych tradycji mocarstwowego stanowiska, którego przecież tak pragnie — jeszcze ciągle narażone jest na wyraźne złośliwe szykany rady ambasadorów.

Przed kilkoma dniami rząd Litwy czył mogło tej wybitnie złej woli arceopagu paryskiego.

Jednocześnie jednak, zaraz po owem trzpieniu po łapach dostaje rząd litewski i pewne wskazania dydaktyczne. Jako, że rada ambasadorów nie tylko pokój czyni między mafuzkami, ale dba również o ich wychowanie. Zwraca więc Litwie uwagę, że stanowczo pochwałić nie może jej niestępliwosci wobec propozycji nawlązania stosunków dyplomatycznych z Polską.

Tu musimy sobie jednak zasłużyć na nazwę megalomanów, kórem to dźwięcznym imieniem nie omieszkać nas chyba nazwać czytelnicy, gdy im powiemy, iż nas osobicie ten słowotok Litwy do Polski; mniej dziwi niż wysoka rada. Łatwiej niż to świetne ciato możemy sobie wytlomaczyć jego genezę. Wiedzę zaś naszą czerpiemy z malutkiej depeški z Londynu: „podsekretarz stanu dla spraw wojennych oświadczył, że międzynarodowa komisja kontrolna w Niemczech zadziała od niemieckiego rządu wyjaśnienie w sprawie afery Zucker, który przemycił masowo broń niemiecką na Litwę. Przemycania tego dokonywał Zucker z wiedzą niemieckiego rządu“.

Czy wobec takiego dźwięku można uziwić się, że Litwa nie chce mieć u siebie polskiego poselstwa, w składzie którego znajdowałby się złaćch wojskowy? Bo przecież ci ludzie tak czasem lubią władać co się dzieje w wojsku kraju, który im swę gościłny użyzca.

Przyznaliśmy się do nałwosci. Nałwosc naszą posunęliśmy tak daleko, że od dnia 16 b. m. dnia rocznicy zamordowania Gabriela Narutowicza, znikaliśmy we wszystkich pismach prawicowych choć maleńkiej wzmianki kronikarskiej już we o samej rocznicy, lecz o uroczystościach jakimi uczcił ją naród, przeczytali Wojciechowski i rząd w katedrze św. Jana.

Ani słoweczka! Choć w nabożeństwie, celebrowanem przez kardynała Krakowskiego uczestniczyli w corpore najwzszsze władze Rzeczypospolitej! Choć o takich tak wielkiej wagi państwowej, jak przyjęcie przez jakiegoś podsekretarza delegacji organistów, prowadzonych przez ich wodza duchowego, pana posła Wiclińskiego, wypływa się często po kilkanaście wierszy! — Nic, absolutnie nic o rocznicy i uroczystościach nie napisano!

Ha, poczekać, może w rocznicę rozstrzelania Elżgusza Niewiadomskiego „prasa narodowa“ wyjdzie w żalobnych obwódkach.

Mamy wrażenie, że kampanja przeciwko senatowi, jaka stale prowadzi prasa postępową i „Głos Polski“ w jej liczbie straci popularność wśród czytelników naszych. Do tak pesymistycznych przewidywań przywozi nas postępowanie senatu z ustawą o rekrutacji mieszkańców oficerów. Senat poszedł po linii pragmatycznej i wcielił obywateli i tymczasowo je odroczył, tak iż pierwotnie przewidywany termin jej wejścia w życie — dzień 1 stycznia — wnie i tego niemiłego zakończenia wieczoru sylwestrowego ze sobą nie przylusile. Groza „obcych ludzi we własnym mieszkaniu“ nad nami nie zawisła, a przynajmniej odwręce się na pewien czas, i dlatego to sądzimy, iż niedługo szczyry lewicowiec zakrzyknie po przeczytaniu wiadomości o tem podjęciu senatorów... „niech żyje senat!“.

Tymczasem zaś przeczytajmy co o ustawie mówi odezwa zrzeszeń kobiecych wczoraj wydana:

„Nagle i niespodziewanie uchwalony przez sejm projekt ustawy o zakwaterowaniu wojska — grozi nam bezporównania dotkliwszym cięsem, niż wszelkie dotychczas uchwalone ustawy, podważając fundamenty prawa własności, gdyż godząc w dobrobyt nasz, nie tknęły serca i duszy.

Zaprojektowana ustawa o zakwaterowaniu wojska godzi w serca nasze i dusze, bo może włamać się do mieszkań naszych, zburzyć spokój domowy, rozbijć życie rodzinne, zdeptać odwieczne prawo rodziny do własnego zamkniętego dla obcych ludzi ogniska; święte prawo, z którego błądź źródło zdrowia i siły do pracy, bowiem rozporządzenie mieszkańcom własnym w każdym praworządnie państwie tylko do samych obywateli należeć może.

W. B.

Tryumf demagogii partyjnej nad interesem miasta.

Wczorajsze obrady parlamentu miejskiego.

WRAŻENIA OGÓLNE.

Złosił w a cięty pisarz angielski, twórca bajecznych paradoksów, Bernard Shaw rzuca ciekawe spostrzeżenia.

Twierdzi on, że są ludzie w pewien specjalny sposób nadużywający swych sił, fizycznych czy moralnych. Prostu zasłepienie jakiegoś, zaciętość każe im iść w pewnym kierunku, nie zważając na nikogo i na nic.

To właśnie wrażenie odnosi się zawsze na posiedzeniach rady miejskiej, skoro tylko omawiane są sprawy poważniejsze, nie blabe, dla gospodarki miasta i interesów obywateli.

Zasłepienie i zaciętość partyjna, idąca w parze z bezgraniczną tepotą i duchowym kłamstwem — rej włodarza gmachu przy ulicy Pomorskiej.

Posiedzenie wczorajsze tak właśnie charakter miało, a obrady toczyły się w atmosferze szalonego napięcia.

Chamstwo bezgraniczne świeciło swój tryumf, gdy r. Lichtenstein po raz pierwszy po swym powrocie do rady zabrał głos.

Powitały go wycia i kwiki, a prawica opuściła salę, co czyniła stałe gdy radny ten lub r. Milman przemawiał.

Słusznie też rzucił r. Rapalski pod adresem opuszczających salę radnych okrzyk:

— Tak to szanujecie uchwały ministerstwa.

Frazesem okazał się również patriotyzm, na który stronnictwa prawicy mała, jak wiadomo, monopol.

Gdy omawiano sprawę ufundowania płyty ku czci Nieznanego Żołnierza — radziecka większość przeciwstawiła się wnioskowi r. Rapalskiego, który napiewnował stanowisko magistratu, usuwającego z posad inwalidów i bojowników wojenny.

Partyjna zaciętość manifestowano na każdym kroku i przy każdej okazji: przy stawianiu wniosków, przy głosowaniu, przy staraniami o głosy, a wreszcie i przewodniczący r. Rozenblatt okazał, jak zwykle, wiele wirtuozji w stosunku do radnych większości.

Kilko razy incydenty wybuchły raz po raz, a rzucając zdania i „zwiększenia” krzyżowały się, jak uderzenia spad.

Pomimo późnej pory dyskusja toczyła się z żarliwością, gdyż większość radziecka za wszelką cenę dążyła do wyzerpania porządku na ostatnim przed świętami posiedzeniu.

Baczna lekcję demagogii dał wczoraj towarzyszącemu frakcyjnemu, jak i całej radzie wicepr. Wojewódzki, bohater dnia, któremu cięta odprawę dał r. Nowacki, mówiąc o kimś, kto ciągle domaga się zniżki i rząda bezwzględnie.

Smutno to naprawdę było posiedzenie, na którym tyle partyjnej i osobistej nieuczciwości się zebrano, na którym znaleziono dla siebie nawzajem tylko słowa złośliwe.

Przedświadczone posiedzenie odbyło się w atmosferze nie pojednania i skulenia sił, skoordynowania wysiłków — lecz wśród zgrzytów i groźnych pomruków.

M. K.

PRZEBIEG POSIEDZENIA.

REASUMPCJA UCHWAŁY O 13-TEJ PENSJI.

Posiedzenie otwarte zostało o godz. 8.50. Prezydent Cynarski wysunął projekt uzupełnienia porządku dziennego przez postawienie wniosku magistratu o reasumpcję uchwały rady w sprawie 13-tej pensji. Wniosek przyjęto.

STRAJK TRAMWAJOWY.

Na interpelację frakcji Ch. D. w sprawie strajku tramwajarzy, zabrał głos wicepr. Wojewódzki, starał się udowodnić, że magistrat uczynił, jeżeli nie wszystko, to w każdym razie dość dużo, lecz pomimo tych wysiłków, nie udało mu się strajku zlikwidować. Lord-kanclerz miasta, wiceprez. Groszkowski parzuciony został formalnie interpelacjami i wnioskami na które z trudem tylko odpowiedział.

O POMNIK NIEZNAJEGO ŻOŁNIERZA.

Ożywioną dyskusję wywołała sprawa pomnika Nieznanego Żołnierza podczas której r. Rapalski rzucił magistratowi, iż usuwa on inwalidów: bojowników wojenny z zajmowanych przez nich stanowisk.

W sprawie tej frakcja P.P.S. zgłosiła następujący wniosek:

„Rada miejska, wychodząc z założenia, iż najpiękniejszym pomnikiem i utrwaleniem pamięci bohaterów o wolność i niepodległość Polski, jak również tych, którzy zmuszeni przemocą zaborców, przelewali krew na różnych polach bitew wojny wszechświatowej, jest ciepła nad tymi, którzy pozostali przy życiu, jak również ich rodzina mi — przeto postanawia:

Wzwać magistrat, aby nie wyłączał z pracy obecnych pracowników miejskich, byłych wojskowych, byłych więźniów politycznych, jak również inwalidów wojennych i inwalidów więźniów politycznych.

Wszystkich wydalonych wyżej wymienionych pracowników miejskich w okresie od dnia 1 stycznia r. b. magistrat obowiązany jest przyjąć do pracy na pierwsze wakujące miejsca w biurach i wydziałach magistratu, stosownie do ich zdolności i kwalifikacji.

PROWIZORJUM BUDŻETOWE.

R. Waszkiewicz referuje sprawę prowizorium budżetowego. Na pierwsze 3 miesiące należy wyasygnować 5.595.736 złotych, a mianowicie 3.395.736 zł. na pokrycie zwyczajnych wydatków administracyjnych, 400.000 złotych na pokrycie nadzwyczajnych wydatków admin. oraz 1.800.000 na wydatki związane z budową wodociągów i kanalizacji.

R. Rapalski rzucił pytanie jak przedstawia się strona finansowa realizacji planu skanalizowania miasta.

Wicepr. Wojewódzki: Realizacja wodociągów wyniesie 90 milj. złotych, ale wobec stabilizacji warunków obniżyć się musi stopa procentowa, wobec tego nie czas jeszcze na pożyczkę zagraniczną.

Zwróciliśmy się do premiera Grabskiego o uzyskanie dla miasta podatku od nieruchomości. W ciągu grudnia i stycznia sprawa ta zdecydowana zostanie.

Potrzebne jednak będą zadatki na roboty wstępne i to już zostało rozpoczęte.

W pierwszym miesiącu potrzeba będzie 300.000 złotych, co będzie można ze zwykłych dochodów uzyskać.

Po dyskusji prowizorium zostało uchwalone.

O CENĘ GAZU.

W sprawie ustalenia taryfy za gaz zabrał głos wiceprez. Wojewódzki, który stwierdził, że gazownia nie może obecnie zniżyć cen gazu, ponieważ sporo pieniędzy wydano na pensje pracowników, zresztą taryfa jest niższa niż w Warszawie.

Specjalni instruktorzy wypuszczeni na miasto, będą uczyli ludność, jak gaz palić, by nie wypalać go zbyt wiele.

Obecnie więc gazownia chce zmodyfikować taryfę, gdyż jest to pierwszy krok do sanacji tych spraw.

Przy dużym zużyciu gazu będzie udzielany rabat, a w ten sposób będzie można przystąpić do obniżenia cen gazu.

R. Praszkiel: Obniżenie cen będzie pozbawione, bo składamy haracz na liczniki i dobrodziejstwa żadnego dostarczyć tu nie można: raczej pokrzywdzenie biedniejszych konsumentów Wybudowana być musi nowa gazownia i uzyskać trzeba pożyczkę na ten cel.

Wnioski te zostały odrzucone.

SANATORJUM BEZ KOCÓW.

R. Milman oponuje przeciw podwyższeniu opłat w sanatorium w Chojnach. Nie może i nie powinno to nastąpić, ponieważ sanatorium to nie różni się od szpitali a niema w nim ani dostatecznego odżywiania, ani materaców i koców, a warunki zdrowotne są wprost skandaliczne.

R. Rapalski: Niema quorum!

Lekko, chędo r. Stypułkowski podbiega ku drzwiom i przywołuje swych kolegów, którzy momentalnie zapelniają salę.

Lawnik Joel: Radni nie mają prawa czynić na własną rękę wywiadów i lustracji, jak to uczynił r. Milman, który przybył do sanatorium w Chojnach w towarzystwie dr. Kłuszyńskiego. Wizytacja ta wypadła zupełnie dobrze i niezrozumiale są zarzuty podstępne r. Milmana. Chorzy żydzi otrzymują posiłek oddzielnie i również w dostatecznej ilości.

R. Milman nie ma zresztą pojęcia o leczeniu: chorych gruźlicznych leczy się nie przy pomocy jedzenia, lecz wybitną rolę gra tu powietrze, którego jest chyba pod dostatkiem.

Wniosek r. Milmana w sprawie poprawy bytu chorych w sanatorium w Chojnach — upadł. Propozycja magistratu została przyjęta.

SUBWENCJA DLA TEATRU.

Sprawę subwencji dla teatru referował r. Waszkiewicz. Wskazał on na konieczność podwyższenia subydjum, gdyż teatr wskutek spadku frekwencji nie może podoląć ciężarom finansowym. Od 1-go listopada subydjum to wyniesie 3543 złotych miesięcznie.

Repertuar narodowy powinien być, zdaniem koła narodowego uwzględniony (a czy ktoś z tych radnych do teatru uczęszcza?).

Teatr Popularny uzyskał 1250 zł. miesięcznego subydjum.

GOSPODARKA BUDOWLANA MAGISTRATU.

Nadbudowa gmachu magistratu wykazała znowu fatalną gospodarkę budowlaną magistratu.

R. Kałużyski: Nadbudowa jest jednym z przyczynków do skandalicznej taktyki władz komunalnych i wydziału budownictwa.

306 tysięcy złotych na rozbudowę jednej kondygnacji jest sumą stanowczo zbyt wygórowaną: trzeba mieć odwagę, by z takim wnioskiem do rady wystąpić.

Lawnik Folkierski usiłował dowiedzieć, że koszty wzrosły, bo w międzyczasie zapadła uchwała w sprawie budowy IV piętra.

R. Rapalski podał bezwzględnej krytyce stan budownictwa w Łodzi, gospodarce budowlaną magistratu i podkreślił, że taktyka magistratu w żadnym wypadku nie może wzbudzić zaufania i należy wyrazić przypuszczenie, że w sprzeczności i wyjaśnienia wkrótce miłk już nie będzie wierzył. Proponuje więc odesłanie całej sprawy do komisji, celem ponownego jej rozpatrzenia.

Wniosek ten oczywiście odrzucono, przyjmując propozycję magistratu o wyasygnowanie 306.000 złotych.

MAGISTRAT PRZEFORSOWAŁ SWOJE STANOWISKO W SPRAWIE ELEKTROWNI.

Najbardziej drażliwa sprawa nie włączenia do majątku nowej spółki „Łódzkie Tow. Elektryczne” obiektów, będących własnością tow. elektr. oświetl. 1886 r. — minęła bez burzy.

Stało się to po części może dzięki rzeczowemu przemówieniu referenta r. Stypułkowskiego, oraz r. Kempnera.

Radny Kempner wygłosił przeszło godzinę trwające przemówienie, w którym z nadzwyczajną skrupulatnością zanalizował tło prawne i faktyczne sprawy.

Wskazał on, że stanowisko opozycji nie jest spowodowane względami politycznymi, lecz jednym tylko motywem, że prawo jest po stronie stronnictw opozycyjnych. W interesie miasta należy bezwzględnie odrzucić wniosek komisji w tej sprawie.

Wicepr. Wojewódzki w sposób demagogiczny przeciwstawił się stanowisku prasy „poszukującej sensacji taniej, a dobrze płatnej”.

Zdaniem wiceprezenta Wojewódzkiego prasa przyczynia się do moralnych morderstw na ludziach niewinnych.

Nie dano w dyskusji odpowiedzi na zasadnicze pytania, ograniczając się do napaści na magistrat.

Przecież nieprawdopodobieństwem jest powiększyć elektrownię i rozbudować ją: można łatwo to powiedzieć.

Zadanie włączenia tych obiektów byłoby poprostu szkodliwe i podyktowane właśnie względami ubocznymi, oraz brakiem orientacji w tych sprawach.

R. Nowacki stwierdza, że knebłowanie ust opozycji jest najlepszym argumentem mniejszości.

„Fachowe bajeczki powtarza się od roku.

Zaczyna się przemówienia magistrackie fachowo i rzeczowo, a wpada się w trans i kończy demagogicznie.

Słyszmy ciągle jeden refren: „Tak chcę i tak być musi”.

Zaczyna się katarzynkę na ton fachowy, a później znowu słyszmy: „tak chcę i tak być musi”.

Referent większości zrażony tupelem magistratu — tak właśnie przedstawił tę nieczystą sprawę.

Po ożywionej dyskusji w głosowaniu imiennym przyjęto szkodliwy dla miasta wniosek 45 głosami przeciwko 18.

Wobec przeciągającego się posiedzenia (godz. 4 rano) wpłynął wniosek o odłożeniu spraw drobniejszych do następnego posiedzenia, a zajęcie się sprawą 13 pensji. Wniosek upadł głosami większości radzieckiej, a rada zajęła się w dalszym ciągu porządkiem dziennym.

Lewica przeto poczęła stosować obstrukcję, domagając się przy każdym punkcie głosowania imiennego.

Prawica będzie usiłowała przeprowadzić swoje sprawy, poczem zapewne zerwie quorum i rozpatrywanie sprawy 13-tej pensji nie dojdzie.

Godzina 4 rano, posiedzenie trwa.

A. JA-ERENBURG.

Portrety poetów rosyjskich.

Aleksander Blok.

Bloka nigdy nie widziałem. Dorywcze opowiadania o nim stopiły się w jedną całość z mglistym lecz naprzykrzonym wizerunkiem, stworzonym przez moją wyobraźnię. Wizerunek ten — to wizja naiwnego dziewczęcia, schyłego nad książką i rozmyślającego, czy bohater miał czy piwne, czy też niebieskie. Bardzo jest możliwe, że Aleksander Blok zupełnie nie jest podobny do mojego Bloka. Ale ktoś jest w stanie dowiedzieć, który z nich jest prawdziwy? Obawiałbym się nawet zobaczyć tego, co mieszka w Petersburgu, albowiem rola dziewczęcia, zapoznającego się z obnażoną prawdą życia, jest rolą niemiłą.

Moja wizja Bloka — to bynajmniej nie opętany młodzieniaszek, zatruty dotknięciem nieuchwytnych dłoń, który na ulicy spogląda wciąż za siebie, wzdyga się na skrzyknięcie drzwi i długo spoziera na kopertę, zaadresowaną

nieznanym piśmie, nie mogą stworzyć tajemniczego i tu. Staje przedemną Blok z jego „Godzin nocy”. Pusty dom, właściciel jego zamknął się, zawarł szalenie drzwi, by nie dołatywały doń odgłosy ziemskich kroków. Wielkie ślepe okna spoglądają tępo w białą noc, na mleczną szklaną rzekę. Blok jest sam jeden. Blok milczy. Na zimnym, spokojnym obliczu widnieją wielkie oczy, w których nie można dostrzec ani oczekiwaną, ani tęsknoty, lecz tylko zniechęcenie ostatniej godziny. Miasto spoczywa we śnie. Poczemu on? Poczemu chwytą uchem miarowy oddech świata nocy? Nie jest wartownikiem, ani też płaczką, zawodzącą nad mogiłą. Człowiek to wśród pustyni, nie mogący udźwignąć powiek (a Blok musi mieć bardzo ciężkie powieki), nie mający już siły, by liczyć sypiące się przez palce dni i lata, drobne, zastęgle ziarenka piasku.

Jest wielkim nieporozumieniem, gdy się Bloka uważa za poetę religijnego. Lekka powłoka rojenń młodości, narzucona na czarną otchłań niebytu, biorą za grunt stały, na którym można zbudować wygodny dom. Blok zgłębił całą okropność „nicości”, „nicości” w najrozmaitszych postaciach. Jego

opustoszałe, nieżywe oczy rzucają jednak jakieś cudowne promienie. Ręce jego posiadają tajemniczą władzę, bo pieczęcią, gdy dotykają, ranią, nawet gdy zabijają. Wiersze — to nie zamknięcie rachunków z szeregiem zer i nie protokół otwarcia mogiły, w której zaleziono boga, co nie powstał z martwych, lecz pieśni słodkie i smętne, pieśni z okrutnym „nie”, brzmieniem iednak bardziej pojednawczo, aniżeli po tysiąc razy powtarzane „tak”. Taki jest w nim ogrom tkliwej pieczęci, tyle błogosławionej, a tak pogardzonej za naszych czasów ličnosti.

W piśmiennictwie rosyjskiem jako zjawisko wielkiej miary pozostanie nazawsze poemat Bloka „Dwunastu”. Nie dlatego, że jest on wizją rewolucji, ani też dlatego, iż ma to być utwór tęższy od innych poezji Bloka. Bynajmniej, poemat ten przetrwa jako gest samobójcy, błogosławionego okropnych, nie znających miłości ludzi, jako odruch rozpacz i łaknienia wiary za wszelką cenę. Rzeczą łatwą było dla jednych miotanie przekleństw, dla innych zaś — błogosławienie. Jakże piękny jest więc ten mądry rzymianin, co zstąpił do nędznych katakumb, by w hymnach na cześć Mitry czy Dionizo-

sa wychwalać Boga surowego, obcego i pogardzanego nieoma! O nie, nie jest to hymn na cześć zwycięzców, jak to naiwnie zdecydowało pismo „Sycy”, i nie wyznanie wiary panslawisty, jak chce Bułgakow i również nie dezawuowanie rewolucji. W tej samej mierze nie są to argumenty, ani idee, ani też modlitwy, lecz nabrzmiały tkliwością bez granic krzyk ostatniego poety, który w noc jesienną rzucił się pod miazdzące kopny wywiadowców innego stulecia, a może nawet — i innej planety.

Dobrze się dzieje, że Blok pisze kiepskie wiersze i nie potrafi rozmawiać „inteligentnie”. Albowiem wielki poeta winien być ciężkich ust i ciężkiego języka. Aaronowie przyjdą potem, owi zaci ni popularyzatorowie, co w dwunastu piśmach perjurycznych wypisywać będą komentarze do „Dwunastu”. Blok nie umie pisać recenzji, gdyż ręka jego przywykła do rozciągania miotających skry kamieni tablic przysięzcy.

Łatwo jest objaśnić zalety barwnych obrazów Dzierżawina lub błyskotliwych aforyzmów Tiutczewa. Czy zdoła jednak kto wytłomaczyć, dlaczego nie przestają nas poruszać do głębi proste, ubogie niemal strofy: „Pamiętam cudną

chwile” lub „Stygające me ręce chciały cię zatrzymać?”

Czasami ogarnia nas zdziwienie, gdy czytamy wiersze Bloka: czy to jest rzecz bardzo dobra, czy to nic nie jest? Za pomocą zwykłych skojarzeń najwykleszych słów wroży ten prawdziwy mag, nie frasuający się o formułki arabskie ani o szaty hieratyczne, ani też o ziola usypiające.

Posiadamy wspaniałych poetów i możemy być dumni z niejednego nazwiska. Pójdźmy wraz z Balmontem na bal wystawy, z Wacławem Iwanowem na dysputę uczoną, na sabat czarownic z Sołogubem, z Błokiem nigdzie nie pójdzie my, lecz zostawimy go u siebie w domu i niby obrazek święty powiesimy nad wezgłowiem. Albowiem nie pyszni się nim, nie taksujemy wysoko, lecz kochamy go, ponieważ jego czytamy w osamotnieniu wieczorem, przy drzwiach zamkniętych, niby listy od ukochanej: nie jego wymawiamy miłosnym szepcieniem. Puszkini był pierwszym ukochaniem Rosji, wielu innych miłowała ona po nim, lecz Bloka poznała w dni fatalne, pełne grozy, podczas wielkiej gorączki, gdy kochać nie mogła, a jednak poznała go i pokochała.

Śl. Ju. M.—sk.

Na tematy arbitrażowe.

Albo pomyślna decyzja, albo nowa walka.

Pracownicy miejscy nie powinni domagać się wynagrodzenia za strajk.

(b) W lokalu polskich związków zawodowych odbyło się zebranie delegatów fabrycznych związku zawodowego „Praca”.

W komunikatach p. Kulczyński zawiadomił zebranych, że w dniu 21 b. m. zbierze się komitet budowy domu związkowego, w celu opracowania planu, przyczem związek „Praca” reprezentowany będzie przez czterech przedstawicieli: a pozostałe związki, wchodzące w skład Z. Z. P. po jednym.

Sprawę komisji arbitrażowej referowali pp. Zubert i Kulczyński. — Mówcy wskazywali, że związek „Praca” stoi na stanowisku załatwienia w pierwszym rzędzie umowy i cen nika ze stycznia r. b., a następnie dopiero sprawa podwyżki 23 proc. Autorytet związku został nieco wobec superarbitra zachwiany, ponieważ nie wszyscy włókniarze przystąpili natychmiast do strajku i trzeba było wielu z nich siłą z fabryk wypędzić.

Rezultatów obrad komisji nie można przewidzieć, lecz mówcy zapostrzegają się na nie dość krytycznie.

Sprawa komplikuje się o tyle, że ministerstwa pracy oraz przemysłu i handlu desygnowały do komisji swych przedstawicieli i w ten sposób rząd będzie miał pewien wpływ na decyzję superarbitra.

Posł Waskiewicz proponował, aby komisja odbywała swe posiedzenia publicznie w sali rady miejskiej przy udziale 18 rzeczoznawców z każdej strony, jednak wniosek ten został odrzucony.

Przemysłowcy z początku mieli delegować jako członków komisji trzech byłych prezesów związku przemysłu włókienniczego w państwie polskim, lecz ci oświadczyli, że nie chcą „kłaść zdrowej głowy w chore łożo”, wobec czego wysłało trzech urzędników w osobach pp. Gutkego, Rumpła i Pawłowskiego.

Klasa robotnicza winna być przygotowana do dalszej walki, o ile decyzja komisji nie będzie dla robotników pomyślna, a walka będzie ciężka, gdyż przemysłowcy mają wielkie poparcie w obecnym rządzie.

Nawiązując do strajku tramwajarzy, mówcy wskazywali, że tramwajarzom poprawa bytu należy się i jest to możliwe, gdyż w Warszawie przy niższej cenie biletu tramwajowego pracownicy tramwajowi zarabiają o wiele więcej niż kole-dzy ich w Łodzi.

Co do pracowników miejskich, to niesłusznie domagają się oni zapłaty za strajk, gdyż jeśli wystąpił przez solidarność do strajku, to tem samem mogą ponieść pewne straty materialne.

Po krótkiej dyskusji w powyższych sprawach zebranie zakończono.

Strajk tramwajowy staje się chronicznym.

(b) W dniu wczorajszym okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz zwrócił się do dyrektora Ringa w sprawie zwołania konferencji wspólnej, na której mogłoby dojść do porozumienia między tramwajarzami, a dyrekcją K. E. Ł.

W odpowiedzi p. Ring oświadczył, że wobec tego, iż zarząd stanowiska swego nie zmienia, konferencja taka byłaby bezcelowa.

Wiec kolejarzy.

(p) W dniu jutrzejszym odbędzie się wiec kolejarzy w lokalu związku przy ul. Kilińskiego 77, w którym wezmą udział posłowie robotniczy.

Ceny wędlin i mięsa spadły.

(p) Wskutek interwencji oddziału walki z lichwą rzeźnicy przedstawił cenniki z obniżeniami dobro wolnie cenami mięsa, tłuszczów i wędlin o 20 groszy na kg.

Choinki dla ludności.

Magistrat m. Łodzi za przykładem roku ubiegłego urządza dla mieszkańców m. Łodzi choinki elektryczne, które znajdują się będą na rynku Bałuckim, Placu Wolności i Wodnym Rynku. Choinki, udekorowane kolorowymi lampkami, zapalane będą co wieczór od dnia 24 grudnia r. b. do 6 stycznia 1925 roku włącznie.

Koncert z New-Jorku w galerji sztuki.

Wczoraj o godz. 12 w nocy, stosownie do zapowiedzi z Londynu, odbyła się próba przesłania koncertu z Nowego Jorku do Europy. — Koncert ten był przekazany przez stację londyńską kontynentowi — Słuchacze, wśród których przeważali członkowie Radioklubu w Łodzi, byli świadkami historycznej chwili przesłania dźwięków z Nowego Jorku. Koncertu słuchano na fali Chelmsford 1.680 m., a później z lepszym rezultatem na fali Londyn L. 2. 360 m.

W sobotę, o godz. 7,30 odbędzie się zapowiedziane rozlosowanie obrazów wartości 550 złotych wśród 189 posiadaczy.

Feliks Jablczyński nadesłał zbiór miniatury akwafort, które nadają się bardzo na upominki świąteczne.

Defalisci manufakturowi.

(b) Onegdaj przy centralnym związku kupców i przemysłowców województwa łódzkiego (Piotrkowska 10) utworzona została sekcja defalistów manufakturowych, których celem będzie polepszenie stosunków branży.

Do zarządu weszli pp. Bortner, Zylberman, Sokalski, Bruno, Rozenberg i M. Bryl, a jako kandydaci — Tetzlauf, Pisterman i Najdicz.

Z komitetu budowy pomnika „Dzieciom Łódzkim”.

Dnia 17 b. m., pod przewodnictwem p. prezesa d-ra Fichny, odbyło się organizacyjne posiedzenie komitetu budowy pomnika „Dzieciom Łódzkim”. Ukonstytuowanie się komitetu odroczone do następnego posiedzenia, które odbędzie się dnia 7-go stycznia 1925 roku. — Poza tem omawiano kwestję kooptacji członków komitetu i postanowiono skład tegoż uzupełnić. Jednocześnie — prostując poprzednie informacje — stwierdzono zasadę, że wszyscy członkowie komitetu korzystają z równości i pełni praw.

Echa 25-letniego jubileuszu.

Z okazji 25-letniej rocznicy istnienia pogotowia ratunkowego w Łodzi, J. E. ks. biskup Tymieniecki, nadesłał do magistratu pismo z życzeniami i błogosławieństwem dla zbożnej pracy instytucji pogotowia ratunkowego w Łodzi.

Posiedzenie delegacji.

W sobotę, dnia 20 b. m. odbędzie się posiedzenie delegacji wydziału opieki społecznej, z następującym porządkiem dziennym: 1) protokół posiedzenia z dn. 22 listopada 1924 roku; 2) komunikaty; 3) sprawa przejęcia przez miasto „Kropki mleka”; 4) sprawa podwyższenia opłat za pensjonarki łódzkie w zakładzie w Łagiewnikach pod Krakowem, oraz szereg spraw drobniejszych.

Awans szefa sztabu D. O. K. IV.

Dekretem z dnia 1 grudnia b. r. prezydent Rzeczypospolitej mianował podpułk. szt. gen. Stefana Iwanowskiego, szefa sztabu D. O. K. IV w Łodzi — pułkownikiem.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego Instytutu meteorologicznego.

Przeważnie pochmurno i mglisto, temperatura w pobliżu zera na zachodzie i w środku kraju, lekki mróz na wschodzie, słabe wiatry zachodnie.

Wymiana komplemętów.

W odpowiedzi na telegram gratulacyjny, wysłany do p. ministra pracy i opieki społecznej, Fr. Sokala, p. prezesa rady miejskiej, dr. Fichna otrzymał pismo następujące:

„Wielce Szanowny Panie Prezesie! Ze szczerem wzruszeniem czytałem piękne życzenia Pańskie i serdecznie za nie dziękuję. W tych pierwszych dniach mojej pracy na ciężkim i odpowiedzialnym stanowisku, szczególnie miłym mi jest poczucie, że ludzie idei, których poziom cenie wysoko, darzą mnie życzliwością swoją i zaufaniem.

Raz jeszcze dziękuję i serdecznie ściskam dłoń Pańską.

(—) F. Sokal”.

Sprzedaż ryb na święta.

Polski czerwony krzyż podaje do wiadomości publicznej, iż związek producentów ryb, od sprzedaży ryb na święta w sklepach przy ul. Południowej 8 i Andrzeja 3 przeznaczył pewien procent na rzecz „Gwiazdki” dla żołnierzy, przebywających w miejscowych szpitalach.

Czerwony krzyż nie wątpi, iż wszyscy pospieszą po zakupy do wymienionych sklepów, aby w ten sposób przyczynić się do powiększenia funduszy na rzecz chorych żołnierzy.

Ze stow. młodzieży im. J. Słowackiego.

Zarząd stow. młodz. im. J. Słowackiego w Widzewie rozszerzając linię swej działalności kulturalnej nawiązał stosunki z kierownictwem teatru popularnego, wynikiem czego teatr popularny kilka razy w tygodniu będzie dawał przedstawienia w Widzewie w sali Wdzewskiej Manufaktury. Pierwsze przedstawienie w Widzewie wyznaczono na sobotę dnia 20 b. m.

Pierwszą sztuką będzie komedia Adama Grzymały Siedleckiego „Sublokatorka”.

Nabożeństwo gwiazdkowe w domu starców.

W dniu 22 grudnia r. b. o godzinie 4 po południu w kaplicy zakładu starców i kalek ul. Prez. Narutowicza 60, odbędzie się nabożeństwo gwiazdkowe dla pensjonarzy zakładu. Komitet uprasza wszystkie osoby życzliwe, którym nieobojętne są sprawy instytucji, ażeby zechcieli wziąć udział w zapowiedzianej uroczystości.

„Myśl Wolna”.

Wyszedł z druku Nr. (22) 32 „Myśl Wolna”, organ Stowarzyszenia wolnomyślicieli polskich w Warszawie. Treść: J. Landau: O międzynarodowy kongres w Wiedniu. J. Bandoum de Courtenay: Przechrzt i neofityzm z przyległościami (Dokończenie). A. Patla: Jeszcze chrześcijaństwo psychologiczne. L. Świeżawski: W okowach — XX w mitrędzę. M. Solomon: Uwagi i refleksje na temat języka międzynarodowego. S. Landau: Pożegnania. Ze spraw bieżących. Książki i pisma nadesłane.

BACZEWSKIEGO
LIKIERY:

ABRICOTINE
BANAN
CHERRY
CURACAO TRIPL SEC
GRIOTTE
MENTHE GLACIALE
ORANGE SEC SEC
ROSE
SOVERAIN

50-5

Czytajcie
„Kurier Wieczorny”.

Nad czem radzili zdrowi w chorej kasie?

O samochodach tym razem nie mówiono, natomiast wy powiedziano się za arbitrażem.

We wtorek, dnia 16 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. Kałuzynskiego kolejne posiedzenie zarządu kasy chorych m. Łodzi.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, zarząd kasy omawiał sprawę pomieszczenia gruźliczo chorych w Zakopanem i ewent. zakupienia w tym celu odpowiedniego obiektu. Sprawę tę odesłano do komisji, celem rozpatrzenia jej pod finansowym kątem widzenia.

W związku z wyjaśnieniem p. o. dyrektora w sprawie jednej z dawnych członkiń kasy, która popełniła nadużycie, korzystając nieprawdnie przez dłuższy czas ze świadczeń, co się jej udało na skutek niedochowania formalności wymeldunkowych przez pracodawcę, postanowiono po dłuższej dyskusji poinformować za pośrednictwem prasy ogół pracodawców o przepisach, dotyczących wymeldowywania członków.

W dalszym ciągu zarząd kasy wysłuchał referatów przewodniczących komisji administracyjno-prawnej, finansowo-gospodarczej i leczniczej, przyczem zapadł cały szereg uchwał a mianowicie:

- 1) Zatwierdzono ostateczną redakcję wniosku, który zostanie wniesiony do rady kasy w sprawie zmiany par. 106 statutu kasy chorych m. Łodzi.
- 2) Upoważniono kierownictwo kasy do wszczęcia pertraktacji w sprawie wynajęcia lokalu na aptekę w Zgierzu.
- 3) Zasadniczo wypowiedziano się za zaopatrzeniem woźnych w centrali i lecznicach w specjalne ubrania, przyczem opracowanie szczegółów powierzono kierownictwu kasy.
- 4) Stawkę dzienną dla dziewcząt zatrudnionych w rozlewni leków

podniesiono do 2,60 gr. dziennie od dnia 15 grudnia r. b.

5) Wyrażono zgodę na stosowanie dopłaty po 4 zł. za t. zw. 16-żeczka gipsowe dla chorych dzieci w szpitalu „Anny Marii”.

6) Ze względu na małą ilość miejsc w „Domu zdrowia” w Zakopanem prosbę pow. kasy chorych w Kaliszu o zarezerwowanie dla niej 4-ch miejsc w „Domu zdrowia” pozostawiono bez skutku.

Następnie załatwiono szereg spraw personalnych.

Dłuższą dyskusję poświęcono sprawie żądań ekonomicznych poszczególnych grup pracowników kasy.

Po wysłuchaniu sprawozdania przewodniczącego z przebiegu odbytych konferencji, postanowiono utrzymać w mocy dotychczasowe stanowisko zarządu w tej sprawie, t. j. udzielić zarówno lekarzom jak i farmaceutom wzgl. pracownikom administracyjnym podwyżki w tej wysokości, w jakiej otrzymują w myśl decyzji komisji arbitrażowej robotnicy w przemyśle włókienniczym, licząc od dnia 1 grudnia r. b.

Odrzucono natomiast z przyczyn zasadniczych żądanie pracowników administracyjnych co do wypłaty 13-tej pensji.

Odnosnie do farmaceutów, postanowiono nadto, iż poziom ich wynagrodzenia zostanie przy ogólnej regulacji płac odpowiednio podwyższony.

Wreszcie w sprawie lekarzy zarząd kasy wyraził gotowość poczynienia pewnych ustępstw w sprawie żądań podwyżkowych, lecz tylko na wypadek, gdy lekarze zrezygnują ze swych warunków zasadniczych.

W końcu przeprowadzono podział referatów, które zostaną wygłoszone na posiedzeniu rady kasy w dniu 19 b. m.

Patentowana stagnacja.

Jeżeli firma „W. Grabski bez S-ki” nie obniży cen na ten towar, to interes stanie.

(b) Jak się dowiadujemy z kasy skarbowej, znikoma tylko ilość świadectw przemysłowych została wykupiona, aczkolwiek z dniem 31 b. m. upływa ostateczny termin wykupu patentów.

Ponieważ wykluczonym jest, aby w ciągu ostatnich kilku dni wszyscy płatnicy zaopatrzyli się w świadectwa, wielu z nich narazi się na wysokie kary przewidziane w ustawie.

Na scenie i arenie.

Teatr miejski.

„Zmartwienia pana Hambleina”, rycywoła komedia Krzywoszewskiego, budząca niezmiernie niespokojone wybuchy śmiechu homeryckiego śmiechu na widowni wypełni dzisiejszy wieczór. Sztuka ta kojarzy w drugim akcie w nader szczęśliwy sposób walory komedjowe z pierwiastkami niemal operetkowymi i kabaretowymi, zaspakajając najrobieźniejszą wymagania publiczności. Świetna reżyserja p. Tarkiewicza, pełna werwy i tempa gra całego zespołu z pp. Jarkowska, Jerzmanowska, Szubertem, Tarkiewiczem i Nizczem na czele podnoszą niesfraszliwy humor tej bezzłotowej satyry na prawdziwie artystyczny poziom.

Teatr popularny.

Dziś w piątek dnia 19 b. m. premiera pięknej sztuki Gałasiewicza „Czartowska tawa” Efektowny i barwny dramat ludowy osiągnie niewątpliwie zasłużony sukces — Embardziej, że sztukę przepłatają ciekawie i pomyslowe tańce, jak: taniec przy rwanju konopi, krakowiak i inne.

Udział biorą panie: Brandtówna, Staniewska, Zielińska, Zeromska, oraz panowie: Bolkowski, Górecki, Gafecki, Piłarski, Puchalski, Zawiejski i inni.

Chóry pod batutą J. Siłakowskiego. — Reżyserował: J. Piłarski.

Program Nr. 7 w cyrku Cinisellego.

Od dnia 15 b. m., to jest od wtorku mamy na afiszu cyrku Cinisellego przy ul. Konstytucyjnej nowy program Nr. 7. Jak i poprzednie, zawiera on szereg pierwszorzędnych atrakcji, jak produkcje Breitscheida, łamiącego żelazne obręcze rozrywającego łańcuchy, skręcającego sztaby żelaza. W końcu temu „królowi żelaza” rozbijają na piersiach 1000 kilogramowej wagi głaz. Dalej produkcje hindusa-fakira Ben-Haldza, zakopywanego pod ziemią na głębokości kilku metrów, niezwykle interesujący akt iluzyjny Tukallach i miss Fanny. (Czarodziejskie sztuki tego numeru wzbudziły w mieście wielkie zainteresowanie), Fiko i Amors w nowym repertuarze it. d. Zamyka program tresura tygrysów i szereg pomniejszych numerów.

FOSFATYNA FALIERA



znakomity pokarm, najbardziej polecany lekarzom dla dzieci od 7-tu miesięcy, zwiększa w czasie odstawiania od piersi i w okresie rośnięcia. Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości. Bardzo pożyteczny dla starszych i rekonwalescentów.

Sprzedaj w wszystkich aptekach i składach aptecznych.

PARYŻ.
 6, rue de la Tacherie

Występował się nadsładowictw!

Występował się nadsładowictw!

ŻYCIE I SĄD.

Łódzka banda złodziei kolejowych przed sądem

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.). Sąd apelacyjny w Warszawie w składzie: wiceprezes Orłowski, sędziowie Zaborowski i Durski, podprokurator Niedobylski na posiedzeniach w dn. 16 i 17 grudnia rozpoznawał sprawę Adama Czerwińskiego, Oswalda Francmana, Odartusa Stanisława, Jana Kosiorka, Franciszka Stasiaka, Piotra Ściegiennego, Wacława Juszczyka, Wincentego Jędrzejewskiego, Karola Szmidta, Franciszka Zielińskiego, Mikołaja Kiragi, Aleksandra Pawlaka, Pawła Barana, oskarżonych o szereg kradzieży kolejowych pod Łodzią.

Banda powyższa była świetnie zorganizowana, kradła wszystko, więc artykuły spożywcze, mydlarskie, odzieżowe, aptekarskie, kosmetyczne, przedzie w belach, harmonie i t. d. Kradzieże dokonywane były z nadzwyczajną precyzją z zachowaniem najdalej idących środków ostrożności; wszyscy uczestnicy dzielili się sprawiedliwie między sobą i jeśli nawet któryś z członków bandy nie brał bezpośrednio udziału w danej kradzieży to jednakże otrzymywał „u-pominki” od bezpośrednich sprawców kradzieży. Wśród oskarżonych widzimy kolejarzy, zawodowych złodziei, przedwojennych paserów, a nawet b. członka policji kolejowej Barana.

Na ławie obrończej zasiadli adw. Jan Nowakowski (obrońca Ściegiennego, Szmidta i Zielińskiego), adw. Brumer (obr. Stasiaka), adw. Kobyliński (obr. Odartusa) i z urzędu adw. Drozdowicz.

Obrońcy w przemówieniach swych podnosili ciężkie warunki pracy na kolejach, niezmiernie niskie wynagrodzenie funkcjonariuszy kolejowych, niewystarczające na niezbędne wydatki i z tych zasad prosili o złagodzenie wyroku sądu okręgowego w Łodzi.

Adw. Kobyliński i aplik. Ujazdowski prosili o uniewinnienie swoich klientów (Odartusa, Juszczyka i Jędrzejewskiego), akcentując błędy proceduralne wyroku sądu okręgowego w Łodzi.

Sąd apelacyjny po kilkogodzinnej naradzie zatwierdził wyrok sądu okręgowego w Łodzi tylko w stosunku do oskarżonych Kosiorka, Ściegiennego, uniewinnił Jędrzejewskiego, pozostałym zaś oskarżonym zmniejszył karę, wymierzoną przez sąd okręgowy w Łodzi.

Grand-Prix za pasek tytoniowy.

Hurtownik skazany na 2 miesiące Seraju. — Najgorliwiej bronił go przedstawiciel monopolu tytoniowego.

Sąd pokoju dla spraw o lichwę skazał znanego w Łodzi hurtownika tytoniowego Mateusza Gumulaka, któremu swego czasu skonfiskowano większą ilość papierosów w okresie braku tychże na rynku łódzkim i odebrano mu z tego tytułu prawo prowadzenia hurtowni — na dwa miesiące więzienia, 500 złotych grzywny, opłatę kosztów sądowych i kosztów ogłoszenia wyroku w dwóch dziennikach łódzkich — za uprawianie lichwy.

Z ramienia komisariatu rządu po pierał oskarżenie referent oddziału walki z lichwą p. Jagniatkowski, oskarżonego bronił adwokat dr. Fichna i Dikstein.

Gumulak, któremu akt oskarżenia zarzuca, iż w październiku r. b. sprzedawał wyroby tytoniowe po paskarskich cenach, do winy się nie przyznał.

Do sprawy powołano przeszło 30 świadków. Siedmiu świadków potwierdziło zarzut uprawiania lichwy przez Gumulaka.

Mimo korzystnej ekspertyzy dyr. państwowej fabryki tytoniu w Łodzi p. Wronki, który w przedstawionej przez siebie kalkulacji cen, starał się oskarżenie osłabić, sąd uznał Gumulaka winnym przestępstwa z art. 19 ust. o zwalczaniu lichwy wojennej i ogłosił wyżej podany wyrok.

Zachodnie tow. dla handlu i przem. odpowiada za podpis Ingstera.

Wyrok warszawskiego sądu handlowego w sprawie Powoznego Banku Depozytowego przeciwko Zach. tow.

WARSZAWA. (Tel. od nasz. koresp.).

W dniu wczorajszym w sądzie handlowym w Warszawie, zakończony został proces oddz. łódzkiego powoz. Banku depozytowego z Zachodniem towarzystwem dla handlu i przemysłu.

Z ramienia Banku depozytowego z żądaniem od łódzkiego oddziału zach. tow. dla handlu i przemysłu wypłaty z weksli i zobowiązań podpisanych przez Ingstera występował adw. Moszkowski.

Zach. tow. odmówiło wypłaty, powołując się na to, że zobowiązania zaopatrzone były tylko w jeden podpis Ingstera.

Adw. Moszkowski wskazał, że

1) w rejestrze handlowym Ingster figuruje jako dyrektor łódzkiego oddziału towarzystwa Zachodniego;

2) w ciągu trzech lat tow. zachodnie honorowało zobowiązania, podpisane przez Ingstera;

3) artykuł kodeksu, mówiący o dwóch podpisach, ma znaczenie formalne i musi ustąpić wobec powagi trwającego bez przerwy przez szereg lat stanu faktycznego.

Sąd handlowy po dłuższej naradzie zasądził powództwo na rzecz powoznego Banku depozytowego w całości wraz z wysokimi kosztami sądowymi i zaopatrzył wyrok rygiorem natychmiastowej wykonalności.

Odpowiedzialność sprzedawcy za ukryte wady rzeczy sprzedanej.

Elektrownia w Kowalu przeciw „A. Meister i S-Ka” w Łodzi.

Na wokandzie wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi, znalazła się ponownie w dniu 17 grudnia b. r. sprawa z powództwa Seweryna Wyrzykowskiego przeciwko firmie: „A. Meister i S-ka” w Łodzi.

Powód, właściciel elektrowni prywatnej w Kowalu, nabył w roku 1920 od firmy „A. Meister i S-ka” dynamomaszynę o sile 20 kw. 220 wolt, 1000 obrotów, za do bre funkcjonowanie której w ciągu roku od chwili kupna otrzymał piśmienną gwarancję.

Nabyta maszyna źle funkcjonowała od pierwszej chwili i nie odpowiadała sile, jaką winna była posiadać zgodnie z warunkami umowy kupna. Próby przez inżynierów na żądanie powoda stwierdziły, że siła dostarczonej dynamomaszyny jest znacznie słabsza, niż ta, na którą opiewa gwarancja dana przez firmę, że wspomniane braki dostarczonej dynamomaszyny pochodzą stąd, iż została ona prawdopodobnie przerobiona ze 110 na 220 wolt.

Ponieważ źle funkcjonowanie dostarczonej dynamomaszyny i zbyt mała jej siła, nanazwały powoda na poważne straty, gdyż nie mógł on ani dać miastu większej ilości światła, ani przyjąć odpowiedniej liczby abonentów prywatnych, przeto zwrócił się do firmy „A. Meister i S-ka” z żądaniem zamiany kupionej dynamomaszyny na inną lub usunięcia braków w dostarczonej.

Mimo rejentalnych wezwań ze strony powoda, żądania jego nie zostały uwzględnione.

Z zasad i okoliczności wyżej podanych rzecznik powoda adwokat Busz w konkluzji swej skargi powodowej prosił sąd: o zobowiązanie firmy „A. Meister i S-ka” do dostarczenia powodowi dynamomaszyny na 220 wolt, 1000 obrotów, ewentualnie dynamomaszynę, która łącznie z dostarczoną odpowiadałaby sile 220 wolt na 1000 obrotów, oraz o zasądzenie od firmy pozwanej 12.000 mk. (obecna wartość powództwa kilkadziesiąt tysięcy zł.) z procentami i kosztami, tytułem wynagrodzenia szkód i strat przez powoda poniesionych.

W toku rozprawy sądowej rzecznik powoda, adwokat Busz popierał powództwo, złożył sądowi odpisy depech, wysyłanych przez powoda do pozwanej firmy z żądaniem usunięcia braków w dostarczonej dynamomaszynie; domagał się zbadania przez sąd świadków, celem stwierdzenia faktu, że dostarczona maszyna od pierwszej chwili źle funkcjonowała, że pozwany sam przyznawał jej braki, że wreszcie powód z winy pozwanej firmy poniósł dotkliwe straty.

Rzecznik firmy pozwanej, adwokat Stożkowski domagał się oddalenia powództwa z następujących powodów:

Gwarancja piśmienna, dana przez pozwaną firmę, na której opiera swe powództwo rzecznik powoda, nie mówi o odpowiedzialności firmy za tę lub inną siłę dostarczonej

maszyny, lecz jest jedynie zobowiązaniem ze strony wymienionej firmy do usunięcia usterek, wynikłych ze złej konstrukcji lub złej jakości materiału, a to w ciągu roku od chwili kupna.

Możnaby więc w danym wypadku, zdaniem rzecznika pozwanej firmy mówić jedynie o odpowiedzialności firmy, jako sprzedawcy z art. 1641 k. c. w granicach art. 1643, 4 i 5 k. c. czyli z tytułu wad ukrytych rzeczy sprzedanej.

Jeśli więc stanąć na gruncie skargi powodowej, to należałoby według opinii rzecznika zgodnie z brzmieniem art. 1644 k. c. głosić: „że w przypadku art. 1641 i 1643 nabywca ma do wyboru, albo oddać rzecz i żądać zwrotu ceny, albo też rzecz zatrzymać i żądać zwrotu części ceny, jaką biegli oznaczyli”.

Punkt I-szy konkluzji skargi powodowej, mówiący o zobowiązaniu przez sąd pozwanej firmy do dostarczenia powodowi innej maszyny, odpowiadającej warunkom umowy, jako sprzeczny z prawem oddalił.

Co się zaś tyczy dalszego żądania powoda zapłacenia mu przez firmę „A. Meister i S-ka” sumy 12.000 mk. tytułem odszkodowania, to zdaniem adw. Stożkowskiego, zgodnie z art. 1645 k. c., pozwana firma obowiązana była zapłacić ją jedynie w wypadku udowodnienia złej wiary ze strony pozwanej firmy, czego powód na przewodzie sądowym jednakże nie udowodnił.

Wreszcie na podstawie art. 1648 k. c. rzecznik strony pozwanej, uważa skargę powodową za bezpodstawną, jako wytoczoną dopiero po upływie 1 i pół roku od chwili zawarcia umowy kupna-sprzedaży.

W replice swej rzecznik strony powodowej, adwokat Busz stwierdził, że cały dział (o wadach ukrytych rzeczy sprzedanej), na który powołuje się strona przeciwna, nie może mieć w danej sprawie zastosowania, akcja cała bowiem oparta jest na specjalnym zobowiązaniu ze strony firmy pozwanej, prawo zaś zgodnie z art. 1627 k. c. tego rodzaju rekojmie uznaje.

Rejentalne wezwanie ustala, że powód żądał od firmy „A. Meister i S-ka” innej dynamomaszyny, lub usunięcia braków w dynamomaszynie dostarczonej, przeto pozwana firma z powodu niewykonania tego zobowiązania na mocy art. 1147 k. c. odpowiada za szkody i straty z jej winy dla powoda wynikłe.

Decyzja sądu w tej charakterystycznej ze względu na kwestie prawne sprawie, ogłoszona będzie w dniach najbliższych.

MEBLE

rozmaitych stylów według najnowszych modeli. Odświeżanie oraz wszelkie zamiany. Wykonanie solidne 598-15 Gwarancje!

Zakład stolarski
K. GALAR i S-ka
Lubelska 6 (przy Napiórkowskiego) Dojazd tram. 4.

Czy teraz jest więcej pięknych kobiet niż dawniej.

(a) Doskonała kapela grała dyskretnie najnowszą egzotyczną melodię taneczną. Pierwszy skrzypek, odziany w nieskazitelnie skrojony frak, który zrobiłby zaszczyt angielskiemu dyplomacie, kołysał się w biodrach. Wszystkie te egzotyczne, duszne szlagiery modnych tańców — nazywają je „Blue java” lub „Tango milonga”, sama nazwa już czyni wrażenie fantastycznej melodii — są dziełem angielskich i amerykańskich kompozytorów, którzy, jednym jedynym wyrafinowanym rytmem, zarabiają setki tysięcy (oczywiście dolarów). Nawzisko ich to rzecz podrzędna — a zresztą w takich warunkach nieludnie wyrzec się sławy.

W nastrój tej wieczorowej atmosfery rzuciłem moje śmiałe twierdzenie. Lubię bowiem od czasu do czasu stawiać niedowiedzione twierdzenia i bronić ich słuszności. „Czy nie rzucił się państwu w oczy niesłychany wzrost kobiecej piękności? Gdziekolwiek rzucić okiem — piękne kobiety, Rano, w tramwaju — o tej porze jest się chyba trzęsącym — zostaje człowiek zafrapowany urodą jakiejś towarzyski podróży, która znika w jakimś biurze lub sklepie. Świat jest co dnia bogatszy w piękność kobiecą i kto wie, jak się to kończy. Wobec czego wysnuwam teorię, moi państwo, o której chyba nie powiecie, że jest przestarzała: żyjemy we wieku rozwoju piękności kobiecej”.

W tem miejscu rzucam mi w twarz wraz z kółkiem dymu maleńki okrzyk „Oho!” Pochodził on z jeszcze mniejszych różowych usteczek.

„To jest bezpodstawne twierdzenie, zarozumiałość — jak pan tego dowieść potrafi?”

Reszta pań, jedna piękniejsza od drugiej, i żyjące potwierdzenie mojej doktryny, zgodziły się ze zdaniem protestującej osoby. Istotnie, jest to zrozumiałe, nie leży bowiem w interesie pięknych pań mieć zbyt wielką konkurencję.

„Dowody? I owszem, proszę o kilka minut uwagi”.

I ażeby podrażnić nieco to maleńkie, zainteresowane tematem, towarzystwo, przybrałem minę uczonego i rozpocząłem wykład:

„Powody ku temu są: 1) kulturalnej, 2) socjologicznej i 3) erotycznej natury, wszystkie zaś ściśle ze sobą związane”.

Moje vis-a-vis leciutko ziewnęło, poczęłam więc mówić szybciej: „W każdym bądź razie zjawisko to jest prowokacją natury, której się podoba, aby kobiety nam się podobały, nasze wymagania bowiem nie zmniejszyły się wcale. Ażeby więc zadowolnić zepsute, ciągle rosnące wymagania mężczyzny, nie pozostało nic innego, jak produkować coraz więcej piękności niewieścich. Gdy szło o wielki cel, wysiłek natury szedł zawsze z nim w parze — na tem już można polegać”.

W tej chwili skrzypce zabrzmiały niesłychanie wyrafinowanym rytmem tanecznym, w którym opary brazylijskiego szynku portowego łączyły się z zapachem najmodniejszych perfum w Europie.

„Wierzcie mi, moi państwo, ta

muzyka, przy dźwiękach której tańczą kobiety, nie pozostawia bez wpływu na ukształtowanie się typu kobiecego. Ulubiony taniec każdej generacji wywiera swój wpływ na rozwój ciała i na całą fizjologię kobiety. Inne były kobiety, tańczące menueta, inne zaś są tańczące walców. Spójrzcie jak tańczą dzisiejsze kobiety pod dźwięki melodii, zebranych z całego świata, jak zuchwale, a zarazem niedbale kroczą, zachowując przytem natchnioną powagę. Giełkie ruchy postaci oraz jej obnażanie zezwalają na wszelkie próby i wysuwają na pierwszy plan piękno budowy ciała. Rasa kobiet stosuje się do dekolty, przepięsianego przez modę. I żadna dotychczasowa moda nie szła tak daleko, tak głęboko, tak wysoko, gdy chodzi o obnażanie piersi, czy biustu, przejrzyściej gry bioder, czy nóg. Nasza eroka uprawia niesłychany kult poszczególnych części ciała kobiecego. Mamy konkursy piękności nóg, stopy, ramion, piersi, a prelowane piękności obchodzą świat cały na łamach pism ilustrowanych oraz filmu.

Wyrafinowanie mody i zbytku podnosi piękność kobiety. Nigdy nie używano takiej masy futer i jedwabi. Żadne stulecie nie uprawiało takiego luksusu w doborze obuwia i nożyczochy, desous i perfum, ozdób głowy i kosmetyków. Jeszcze przed rokiem olówek do ust stanowił przedmiot obrzydzenia. Dzisiaj zaś posiada go każda mieszczanka w saffanowej torebce: wykładanej kością słoniową. W tem miejscu pragnąłbym zadać zuchwale pytanie: czy kobiety dlatego są tak piękne, że tak bardzo o siebie dbają, czy też dbają tak wiele o siebie, dlatego, że są piękne? Nie podejmuję się odpowiedzieć na to obosieczne pytanie z punktu widzenia logiki.

Twierdzenie moje nie rozciąga się li tylko na sfery eleganckiego świata, gdzie piękność kobieca dominuje. O nie! Jestem przekonany, że podnosząca się krzywa piękności biegnie przez wszystkie warstwy społeczne. Kobiety dzisiejsze potrafią nawet skromnymi środkami nadać sobie postaci piękniej elegancji: praktykę tę rozpoczynają bardzo wczesnie, nieledwie od piętnastego roku życia i — nie kończą jej nigdy. Te szeroko zakreślone granice dają wrażenie niesłychanej ilości uroczych kobiet. Optyczne wrażenie potęguje się jeszcze przez to, że niema dziś kobiet, któreby prowadziły skromne życie „fiolka w ukryciu”; każda z nich ma pracę zawodową, zmuszając ją do występowania na arenie życia; to zaś wymaga dbałości o wygląd zewnętrzny i, co za tem idzie, o piękno.

Subiektywnie rzecz biorąc, zdanie moje jest słuszne: widzimy więcej, jest to może złudzenie optyczne, są bowiem dni, kiedy się spotyka znacznie mniej pięknych kobiet.

Piękne kobiety — to produkt erotycznej atmosfery obecnej, która stosownie do prawideł rytmiki ma swe przyplwy i odpływy.

Hans Natonek.

Starszy posterunkowy melduje:

Gaz jest trucizną.

(b) W mieszkaniu Liby Doroszewy z powodu niezamknięcia kranu gazowego w kuchni uległa zacczadzeniu służąca Zofia Stefaniak. Przybyły lekarz pogotowia skonstatował zgon.

Eksporterka.

(b) Czestawa Walczak, Nowodworska 14 wywozila swe trzytygodniowe dziecko do Sieradza i tam je porzuciła.

W sprawie tej policja prowadzi śledztwo.

Atak epileptyczny.

27-letni Edward Rustejko (Pańska 53) przechodząc przez ulicę Nawrot, dostał ataku epilepsji. Zawiezany lekarz pogotowia odwoził go, po udzieleniu pomocy, do zbiorni miejskiej.

Nagle zgony.

— 40-letni kupiec Fiszel Szwarz zamieszkały przy ulicy Zachodniej 49 dostał silnego ataku serca. Zawiezany lekarz pogotowia zastał już stygnące zwłoki.

— 70-letni kupiec Lejzor Jochłowicz (Sienkiewicza 39) dostał ataku duszności. Lekarz pogotowia po przybyciu na miejsce, skonstatował zgon.

Złamanie ręki.

28-letnia żona kupca Zuzanna Rabinowicz (Konstantyńska 12) poślizgnąwszy się w mieszkaniu na wyfrotowanej podłodze upadła tak nieszczęśliwie, że uległa złamaniu prawej ręki. Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy pozostawił ją na miejscu.

P. Dzierżyński o przemyśle sowieckim.

III.
Wyjątkowo ciekawe są oświadczenia Dzierżyńskiego w sprawie roli kapitału prywatnego w życiu gospodarczym sowieckim. P. Dzierżyński objął swe stanowisko pod znakiem walki z tym kapitałem. Walkę rozpoczął i te zacząłki kapitału prywatnego zgębił, wysyłając nepmanów do kraju Narymskiego i na wyspy Sołowieckie. Teraz zaś mówi: „Trzeba powiedzieć, że nasze partyjne dyrektywy i prawa sowieckie często zbyt oszałamiały się usunięciem z obiegu kapitału prywatnego. Dyrektywy te, których nam udzielono i które winniśmy się kierować, nie zawierały w sobie zupełnego zniszczenia kapitału prywatnego. Zagadnienie to należy związać z kwestją stopniowego i ostrożnego usuwania kapitału przemysłowego z handlu, taką drogą, aby nie być zmuszonym do nowych wkładów w obrót handlowy, natomiast wyzyskać w większym stopniu niż dotychczas kapitał prywatny”.

P. Dzierżyński twierdzi, że dotychczas udział kupca prywatnego w handlu prywatnym sprawadzał się do tego, że korzystał on z kredytu państwowego i ciągnął z niego zyski, swój kapitał ukrywając. Obecnie należy dążyć do tego, aby kapitał prywatny wciągnąć do handlu sowieckiego.

Dalej ostre słowa krytyki padły pod adresem tych, co beznamiętnie dążą do nadmiernego rozwoju przemysłu. Tak np. nadmierny rozwój produkcji węgla w zagłębiu donieckim wywołał teraz konieczność zwalniania dziesiątków tysięcy robotników. Nieliczenie się z zasobami finansowymi i rozwijanie produkcji wywołuje np. fakty wstrzymywania wypłaty zarobków robotniczych po kilka miesięcy. Przemysł metalowy np. w dn. 17 listopada r. b. był zadłużony z tytułu niewypłaconych zarobków na 5.710.000 rubli, a z tytułu wydatku na ubezpieczenia społeczne 2.177.000 rb.

Ponieważ zaś, jak mówi pan Dzierżyński, „niema u nas gospodarki kapitalistycznej, gdzie jeden drugiemu chce uciąć głowę i przejść nad jego trupem, lecz jest wspólne gospodarstwo sowieckie przy dyktaturze proletariatu”, więc tylko dlatego „powinien być ustanowiony trwały plan prowadzenia tego gospodarstwa”.

Stwierdzając, że przemysł sowiecki nie prędko będzie mógł zaspokoić wszystkie potrzeby ludności, p. Dzierżyński przeciwstawia się zwalczaniu importu. Wykazując, jak mylną jest dotychczasowa praktyka niesprowadzania z zagranicy traktorów. Przeciwstawia nie się importowi dotyczyło nawet środków produkcji. Odbija się to bardzo ujemnie przedewszystkiem na rolnictwie i tem powstrzymuje rozwój gospodarczy państwa.

To też należy wwoz towarów zwiększać nie tylko w stosunku do środków produkcji, ale nawet towarów gotowych.

Walka z systemem koncesyjnym jest również nie wskazana. Koncesje, zdaniem p. Dzierżyńskiego, są znacznie korzystniejsze od pożyczek zagranicznych, których się nawet obawia. Pożyczki są niebezpieczne, ponieważ nie jest stwierdzone, czy produkcja przewyższa zapotrzebowanie i czy wobec tego warunki pożyczki nie byłyby za ciężkie do wykonania. Tymczasem zysk z koncesji jest bezwzględnie pewny i osiąga swój cel: zasilenia życia gospodarczego państwa obcymi kapitałami.

Omawiając szeroko sprawę produktywności pracy Dzierżyński oświadczył, że w sierpniu zasadnicze różnice, jakie dotychczas istniały pomiędzy sferami gospodarczymi a przedstawicielami związków zawodowych, zostały usunięte. Obdwie strony robią wysiłki, ażeby 8-godzinny dzień pracy był całkowiec wyzyskany, i nie przeciwstawia się już osobistej intensywności ulepszeniom technicznym. Tymczasem jednak, choć przytaczaliśmy już wiele cyfr, dotyczących produktywności pracy, powińmy jeszcze za Dzierżyńskim następujące: Tam, gdzie w 1913 r. potrzeba było do pracy 100 robotników, dzisiaj pracuje ich znacznie więcej, a mianowicie: w przemyśle węglowym — 214, w przemyśle naftowym — 179, w przemyśle naftowo-przetwórczym — 213, cementowym — 212, szklanym — 203, szewckim — 235, garbarskim — 150, lnianym — 106, wełnianym — 106, gumowym — 145, zapalczanym — 249, cukrowniczym — 200, a tytoniowym — 318 robotników, zamiast 100.

Przechodząc do spraw roli przemysłu w handlu Dzierżyński wychodzi z założenia, że przemysł istnieje dla zbytu, dla spożycia. Dlatego usunąć przemysł od sprawy handlu jego produktami nie można. Komisariatowi handlu wewnętrznego przypada rola ogólnego regulatora i w tej dziedzinie może wydawać swoje dyrektywy. Pczatem należeć doń powinien handel towarami przemysłu ludowego (kustarnego), oraz cały handel detaliczny, gdyż przemysł sam winien organizować tylko handel hurtowy. Zainteresowanie przemysłu handlem uzasadnia się jeszcze i tym faktem, że przemysł musi myśleć o zaopatrzeniu swej armii robotniczej w sposób możliwie tani, aby tym sposobem zwiększać płace zarobkowe.

Dzierżyński ma nadzieję, że przemysł sowiecki w najbliższym czasie sprosta wszystkim zadaniom w celu zwalczania obecnych braków i stanie do konkurencji ze światem kapitalistycznym. Wszelka logika temu przeczy.

St. St.

Uruchomienie Zawiercia.

Nastąpi ono w najbliższych dniach na rachunek obcy.

(—) Jak się dowiadujemy, pertraktacje w sprawie uruchomienia Zawiercia zostały sfinalizowane i umowa w tej sprawie podpisana. Podpisanie nastąpiło w Warszawie.

Ponieważ starania zarządu Zawiercia o uzyskanie kredytu z zagranicą nie dały pomyślnego wyniku, zarząd przedsiębiorstwa przyjął do pertraktacji z firmą Grossleit w Łodzi i firmą Feiweł w Krakowie. Ta ostatnia firma zainteresowała ponadto dla tej sprawy wie defiską grupę bankową.

Cała ta grupa, t. j. firmy Grossleit i Feiweł oraz grupa wiedeńska uruchamiają częściowo zakłady zawierciowskie na własny wyłącznie rachunek, płacąc zarządowi przedsiębiorstwa jedynie wynagrodzenie od ilości wyprodukowanych towarów.

Grupa sama dostarcza surowców i potrzebnego na sfinansowanie uruchomienia i produkcji kapitału. Produkcją zaś dzieli się w ten sposób, że 60 procent produkcji za bierają firmy Grossleit i Feiweł, a 40 procent pozostaje do dyspozycji grupy wiedeńskiej.

Znajdujące się na warsztatach Zawiercia towary niewykończone, zostaną wykończone kosztem dzierżawców i oddane do dyspozycji Zawiercia.

Umowa zawarta została na 4 miesiące z tem, że może być przedłużona na dalszy okres.

W międzyczasie zarząd Zawiercia w dalszym ciągu czynić będzie starania o uzyskanie bezpośredniego kredytu dla przejęcia produkcji na własny rachunek.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 18-go grudnia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 5.185

CZEKI.

- Belgia 25.61
- Holandja —
- Londyn 24,375
- N. York 5.185
- Paryż 27,76
- Praga 15,77
- Wiedeń 7.33
- Włochy 22,38
- Szwajcaria —
- Bony złote 0,92
- Miljonówka 0,89
- 8 proc. pożyczka złota 6,50
- Pożyczka dolarowa 3,47
- 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 22.10
- 5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 18.—
- 4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 14.75
- 10 proc. pożyczka kolejowa 8,40
- 8 proc. listy zastawne ziemskie za 1 dolar wartości nominalnej 4.50

Giełda akcyjna.

- Bank Dyskontowy 5.10—6.20
- Bank Handlowy 4.95—5
- Bank dla Handlu i Przemysłu 1
- Bank Kredytowy 0.22
- Bank Zachodni 1.60
- Bank Zi. Ziem Polsk. 1.60
- Bank Zarobkowy 6
- Kłuewski 0.19—0.20
- Zglerz 1.30—1.40—1.37
- Strem 9.25
- Elektr. Dąbrow. 1.25
- Siła i Światło 0.49
- Chodorów 4.60
- Częstocice 2—2.06
- Gostawice 2
- Cukier 3.20—3.15—3.16
- Firley 0.27
- Wysoka 2.75
- Węgiel 2.50—2.70—2.65
- Nobel 1.60—1.55
- Cegleński 0.54—0.55—0.54
- Fitzner 4
- Lilpop 0.66—0.65—0.67
- Modrzejów 4—4.10—3.96
- Norblin 0.75—0.73
- Ortwein 0.18
- Ostrowieckie 6.40—6.35—6.40
- Parowozy 0.32
- Rudzi 1.13—1.10
- Starachowice 1.96—2
- Ursus 1.30
- Zieleniewski 9.75
- Zawiercie 20.25—20.50—20.25
- Zwardów II em. 11.50
- Borkowski 0.95—0.96—0.95
- Čmiełow 0.61
- Haberbusch 4.80—4.65
- Spirytus 2.63—2.60—2.65

Notowania giełdowe w Londynie.

- LONDYN, 18 grudnia (Pat)— Zamknięcie giełdy.
- N. Jork 469.06
 - Francja 87.62.50
 - Belgia 94.975
 - Włochy 109.65
 - Hiszpanja 35.67.50
 - Holandja 11.62.50
 - Portugalia 2.40
 - Szwajcaria 24.22.50
 - Dania 26.55.50
 - Norwegja 31.015

Notowania giełdowe w Paryżu.

- PARYŻ, 18-go grudnia. (Pat)— Zamknięcie giełdy.
- Londyn 87.63
 - N. Jork 18.69
 - Belgia 92.15
 - Szwajcaria 562.25
 - Hiszpanja 260.—
 - Włochy 80.—
 - Wiedeń 26.65

KALENDARZE na ROK - 1925 -

Sciennie zwoyczajne i luksusowe. Terminowo ściennie i kieszonkowe. Tabliczkowe i terminowe.

połączają: **BRACIA M. i L. TYBER**
Łódź, Piotrkowska 49, tel. 6-55.

WYŻSZA UCZELNIA

finansowo-ekonomiczna w Łodzi.
Prawa akademickie zapewnione.

(—) Przetrwaliśmy półtora wieku w niewoli, nie umarliśmy śmiercią wieczną, dzięki wyteżonej pracy ducha. Samozachowawczy instynkt narodu, tworząc w chwili upadku politycznego Komisję Edukacyjną, wylamując ze swych gębów specyficzny idealizm w poezji naszych wieszczów, podtrzymując bez przerwy wysoki poziom kultury — mimo wszystkich przeciwności trafne obrał środki, aby utrzymać w tej formie życie narodowe.

Stąd część nasza dla nauki, literatury i sztuki i ten rozpęd, z jakim po odzyskaniu niepodległości, wzięło się społeczeństwo polskie do tworzenia szkolnictwa — własnie szkolnictwa przedewszystkiem — a nie do pracy nad odrodzeniem się ekonomicznym i poprawą stosunków materialnych — w pierwszym rzędzie szkół powszechnych, gimnazjów i uniwersytetów.

Tymczasem, o ile kultura ogólna dobrą była środkami do przetrzymania — o tyle nie może wystarczyć do utrzymania Polski, jako samodzielnego państwa. Cała nasza niepodległość może się stać czczym pojęciem prawnym, jeżeli nie ugruntujemy jej na niezależności gospodarczej, nie stworzymy własnego przemysłu i handlu, rozumnej i celowej administracji.

Tę potrzebę przekuwania naszej romantycznej ideologii na bardziej realistyczną zrozumiała przedewszystkiem doskonała Łódź, ów polski Manchester, gdzie gorączkowem tętnem bije życie handlowe i przemysłowe.

Dlatego też, odczuwając palącą potrzebę posiadania własnej uczelni wyższej, Łódź miała zawsze na myśli politechnikę, albo akademię handlową, skąd mogłyby wyjść zastępy ludzi z wyższą wiedzą zawodową i szerokim światopoglądem, przyszłych wodzów łódzkiego przemysłu i handlu, inicjatywa których stałaby się podstawą rozkwitu ekonomicznego naszego miasta i kraju.

Nie myślimy negować znaczenia i użyteczności politechniki ze specjalnie dla potrzeb Łodzi zorganizowanym wydziałem włókienniczym i ze wszechmiar życzyć należy, aby placówka taka kiedyś w mieście naszym powstać mogła.

Jednakże, mierząc siły na zamiary, stwierdzic musimy, że założenie w Łodzi politechniki jest narazie rzeczą niewykonalną, gdyż w pierwszej inji wymaga ono ogromnych środków materialnych na budowę urządzeń laboratoryjnych, zebranie których nie jest chwilowo możliwym, a następnie skompletowanie odpowiedniego ciała profesorskiego jest również narazie rzeczą niewykonalną.

A tymczasem, bez zadość uczynienia powyższym warunkom politechnika w Łodzi nie tylko, iżby nie spełniła swego zadania, lecz byłaby nawet instytucją szkodliwą, marnowałaby bowiem cenne lata studjów młodzieży, nie dając im wzamian odpowiedniego ekwiwalentu.

Dlatego też należało chwilowo zaniechać myśli stworzenia w Łodzi politechniki, a zabrać się do zrealizowania łatwiejszego stosunkowo zamierzenia, a mianowicie — do założenia w mieście naszym akademii handlowej.

Placówka taka, narówni z politechniką — dla miasta naszego nie odzowna, miałaby za zadanie kształcenie zastępów pracowników z wyższą wiedzą ekonomiczną - handlową dla potrzeb handlu, przemysłu i administracji, jako też tak potrzebnych u nas organizatorów, rewizorów ksiąg i nauczycieli handlowych.

Było to zadanie stosunkowo łatwiejsze od stworzenia politechniki, a jednakże — przedstawiające wielką trudność, mianowicie — pozyskanie odpowiednich sił na polu nauk ekonomicznych i handlowych, których brak u nas w kraju niepomniernie utrudnia rozwój naszego wyższego szkolnictwa handlowego.

Trudność ta jednak szczęśliwie pokonać się dała. Grono osób dobrej woli, które już od lat kilku z wyteżeniem pracuje nad realizowaniem zamierzenia, skłoniło instytut nauk politycznych w Warszawie, utrzymujący tam od roku 1915 wyższą szkołę nauk politycznych, do założenia w Łodzi jakiegdyby filii tej uczelni.

Dzięki ofiarności ciała profesorskiego tej szkoły, które wyraziło gotowość ponoszenia trudów i niewygód i wygłaszenia prelekcji w Warszawie i Łodzi, Łódź mogła na reszcie otrzymać swą wyższą uczelnię, będącą dobrodziejstwem przedewszystkiem dla tych absolwentów naszych szkół średnich, którzy z braku środków materialnych musieli zrezygnować ze studjów wyższych, a takich, niestety, jest u nas w Łodzi aż nabyt wielu.

Co się tyczy samego charakteru oficjalnego uczelni, to zaznaczyć należy, że nin. wyzn. relig. i ośw. publ. reskryptem z dnia 19 grudnia 1919 roku nr. 11 228-VI zaliczyło szkołę do uczelni wyższych, co się również stosować musi i do szkoły w Łodzi, tworzącej jedność ze szkołą w Warszawie. Spodziewać się należy, że w niedługim czasie zostanie uchwalona specjalna ustawa sejmowa o wyższ. szk. nauk polit., a to tembardziej, że sejm wezwał już swego czasu M. W. R. i O. P. do przedłożenia odnośnego projektu. Pomiemiona ustawa będzie ostatecznym oficjalnym uznanie szkoły, jako uczelni akademickiej, co nie będzie bez znaczenia przy zaliczaniu semestrów przez uniwersytety i inne szkoły akademickie.

Tak więc doczekała się wreszcie Łódź własnej placówki naukowej, która wywrze dobroczynny wpływ na życie kulturalne i gospodarcze naszego miasta. Winniśmy przeto wszelkimi siłami poprzeć to nowe ognisko wiedzy, w należytem zrozumieniu jego znaczenia dla miasta kraju i dla nas samych.

„BIP“ wszystko widzi „BIP“ wszystko słyszy
Kupcy, Przemysłowcy, Lekarze i inni, wszyscy jak

Jeden mąż

wiedzą że tylko reklama, zamieszczona w gazetach przez Biuro Informacji Prasowych

Cieszy się

miezwyktem powodzeniem.

Geny ściśle redakcyjne.
Nekrologi, bilanse, ogłoszenia.
Uwaga!

Biuro Informacji Prasowych „BIP“
Łódź, Cegielniana 40, tel. 20-62. 239-1

Teatr „SCALA“

— Dyr. S. KUPERMAN —
— Kier. A. KOMPANIEJCZAK —

Występy
najznakomitszej
subretki
żydowskiej

Klary Young

DZIS,
8,30 w.
premiera!

„Sprzedawczyni papierosów“

Muzyczna komedia w 3-oh aktach
w roli tytułowej **KLARA YOUNG**

Staraniem **INSTYTUTU SPOŁECZNEGO** utrzymującego od lat 10 Szkołę Nauk Politycznych w Warszawie powstaje w Łodzi

Wyższa Szkoła Nauk Społecznych i Ekonomicznych

z wydziałami: I społeczno-administracyjnym i II finansowo-ekonomicznym. **ZADANIA SZKOŁY** polegają na dostarczaniu wyższego wykształcenia specjalnego osobom już pracującym, bądź też przygotowującym się do pracy w instytucjach państwowych, komunalnych, społecznych, finansowych, handlowych, przemysłowych i ubezpieczeniowych oraz na krzewieniu wiedzy społeczno-ekonomicznej w ogóle

KURS NAUK DWULETNI (4 semestry)

Wykłady między 6 a 10 wieczorem. Opłata 150 zł. za semestr.

Jako słuchacze **rzeczywiście** przyjmowane są osoby obojga płci, posiadające świadectwo dojrzałości.

W poczet **nadzwyczajnych** osoby starsze, zajmujące samodzielne stanowiska w instytucjach państwowych, społecznych i gospodarczych.

INFORMACJE I ZAPISY w sekretariacie szkoły (Gmach szkoły Zgromadzenia Kupców (Narutowicza 68) codziennie od 6-jej do 7-jej wieczorem tylko do dnia 20 grudnia.

Początek wykładów po Nowym Roku. 12562-2

Zamiast TRANU dla dzieci oraz osób wrażliwych i anemicznych

JECOROL A. Bukowskiego

Magistra A. Bukowskiego
Regestr. M. Z. P. № 214, 11733-5

LABORATORIUM CHEMICZNE APTEKI, Warszawa, Marszałkowska 54, telefon 18-19.

Sprzedaj w aptekach i skl. aptecz. **Wystrzegaj się naśladowstwa**

UWAGA: Wszystkie wyroby naszego laboratorium są zaopatrzone w czerwony podpis: „A. Bukowski“ i markę ochronną: trójkąt ze statywą

Chlorodont — Leokrem

Pasta i proszek do zębów. Do rąk i twarzy.
Woda do ust. 470-5

Laboratorium „LEO“

Generalne zastępstwo na Województwo Łódzkie i Kieleckie
N. HERCBERG, Łódź, Kilińskiego 99, tel. 29-50.

„Wygoda Gospodarska“

(właśc. A. Konowa)
Piotrkowska 37,
poleca: szkło, porcelanę, lampy, lustra, figury, wszelkie naczynia kuchenne oraz przedmioty zbytku. 573-1

SKLEPU

Poszukuje przy ul. Piotrkowskiej w okolicy ulicy Zawadzkiej do Ewangelickiej lub też na jednej z ulic bocznych sąsiadujących z Piotrkowską. Również potrzebne mieszkanie z 2-3 pokojami z kuchnią w tejże dzielnicy. Oferty pod „Kapitał“ składać do Adm. „Głosu“ 575-1

Przedstawiciel artykułów spożywczych!

Stary hamburski **IMPORTOWY DOM HERSATY** poszukuje **przedstawiciela** dobrze wprowadzonego u adnolnej klienteli. Oferty z podaniem referencji uprasza się przesyłać pod: „H. 9. 7920“ do Rudolf Mosse, Hamburg i. 563-1

MIESZKANIE

składające się z 3-ch pokoi, kuchni, ze wszelkimi wygodami w pierwszorzędnym domu **do wynajęcia**. Oferty do Adm. „Głosu“ sub. „S. W.“ 543-2

Natychmiast do odsapnienia

4 pokoje

z wszelkimi wygodami w centrum miasta, z meblami lub bez. Oferty sub „Palestyna“ do „Głosu“ 561-1

Z powodu wyjazdu

okazyjnie do sprzedania biała szafa z lustrem, łóżka żelazne posrebrzane z dwoma wyściełanymi materacami, duży dębowy stół i 12 krzeseł oraz samowar. — Oglądać można, Wólczańska 62 miesz. 7. 55-1

Domy w Berlinie

przyjmuje w administrację p. P. Fels, Berlin — Bülowstr. 85. Referencje i informacje u p. Aleksandra Czamańskiego, Moniuszki 1. 551-3

Metodą Wiedeńską

nauczanie modnych obecnie robót perskich — **Dywanów Kilimów Gobelinów** **PRACOWNIA:** Ceglinańska Nr. 31, I p. m. 5 od 10 — 12 w południe.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek № 44; od dnia 15 do 25 grudnia 1923 r.

Tylko dla dorosłych

„Hygiena Matężństwa“

dla Kobiet dnia 16, 18, 20, 22, 25 grudnia

dla mężczyzn: dnia 15, 17, 19, 21 grudnia

Początek o godz. 5.30, 7 i 8.50 wiecz.

Dla dzieci i młodzieży

1) **Uroczyste sprowadzenie zwłok Henryka Sienkiewicza ze Szwajcarii do Polski (2 części)**

2) **Samolotem przez Szpicberg. Wielki lot w krainie wiecznych lodów — 2 części.**

3) **Jack ćwiczy muskuly, komedia w 2 częściach.**

Początek o godz. 5 i 4.30 pp.

Ceny miejsc dla młodzieży I. 20, II. 15 III. 10. Dla dorosłych I. 60, II. 50 III 30 gr

Ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr.

Nauka i wychow.

putynowany buchalter naucza w ciągu 30 lekcji samodzielnego prowadzenia ksiąg handlowych Ceny niskie. Piotrkowska 145, m. 6. 49-5-n

Kupno i sprzedaż

aparatus fotograficzny kupię, Piotrkowska 117 sklep. A. Wągrowskiego. 544-2-k

Przydziałki

pryczka, powóz, kareta, towarowa bryka, rowagi, resorki, wózki resorowe ręczne sprzedam Kilińskiego 32, Dembowski. 47 k-5

Posady i prace.

Poszukiwane młody człowiek z 15-letnim wykształceniem, znajomością buchalterji roczną praktyką w fabryce poszukuje jakiejkolwiek bądź posady. Oferty sub „L. M.“ do „Głosu“ 550-2-pp

Pielęgniarka

nowa kolektoria praktyką szpitalną poszukuje dyżurów przy chorych na miejscu lub na wyjazd. — Oferty do „Głosu“ dla „Majkowskiej“ 558-1-pp

pojeżdżam po prowincji poszukuję zastępstwa na Polskę artykułów na prowizję. Branża obojętna. Gwarancja i referencje pierwszorzędne. Oferty proszę adresować: Okoński — Warszawa — Ordynacka 6 m. 4. 560-2-pp

Doniesienia rozmu.

przysłakają się „Doberman“ do odebrania za zwrot kosztów Kilińskiego № 222 w portierni 65-5-d

Zaginął pies w wtorek wyłęgryton. Proszę doprowadzić lub powiadomić za wynagrodzeniem. — Piotrkowska 105, księgar. M. Arcta. 549-1-d

Lokale, mieszkania

przyjmę na stancję dwie panienki izraelitki lub starsze małżeństwo. Oferty do „Głosu“ sub „A. R.“ 4-1-2-m

poszukuję pokoju z kuchnią. Oferty sub „E. Z.“ do „Głosu“. 20-3-m

Wdowa lat średnich, mająca ładny obszerny pokój — przyjmie dwóch przyzwolonych mężczyzn na mieszkanie — ul. Kilińskiego № 229 m. 29, Gumińska. 557-1-m

Zagubione dokumenty.

Paulman Fajwel zgubił dowód osobisty, wyd w Łodzi. 555-2-z

Warszawski Dawid zgubił 1-iej klasy drugiego gimnazjum żydowskiego zgubił matrykulę. 454-5-z

Polczyk Perla zgubił dowód osobisty, wyd w Łodzi. 530-2-z

Dr. med.

H. Różaner

Choroby skórne, weneryczne i moczopiętlowe. Leczenie szczeniawym alonem gójskim.

DZIELNA 9.

Przyjmuje od 8 do 9 i pół i 4-8. Tel. 28 98, 62 24

Dr. Ludwik Falk

Choroby skórne i weneryczne. Leczenie Rentgenem i kwarcową lampą. Prayim. od 10-12 i 5-7.

Nawrot № 7.

Telefon 29-07.

BOTY

KALOSZE CIEPŁE PANTOFLE wyborowe gatunki poleca **K. Peterallge** 93 Piotrkowska 93

KURSA maturalne

i uzupełniająca

„Nauka“

w Krakowie ul. Zielona 9 przygotowują do matury gimn. wszelkich typów seminaryjnych. Do egzaminów z poszczególnych klas. Nauka indywidualna systemem korespondencyjnym. 11780-9

Dr. Bolesław Kon

Choroby uszu, nosa gardła i chirurg. 4-7. Piotrkowska 113.

Tel. 16-33.	LECZNICA	Tel. 16-33.
i Inst. Roentgenowski 17 ZGIERSKA 17.		
Choroby:	Dr. Rakowski	9-11 i 2-3.
uszu, nosa, gardła	Dr. Goldstein-Polak	11 1/2-1.
oczu	Dr. Różaner	9-10 1/2 i 1-2
wener. i skórne	Dr. Justman	11 1/2-2.
nerwowe	Dr. Rozencajg	10-11 i 3-4.
dzieci	Dr. Papierno	11 1/2-1.
kobiece i akuszerja	Dr. Kantor	2-3.
chirurgja	Dr. Weinberg	4-5 1/2.
wewnętrzne	Dr. Stupel	3-6.
Roentgenowanie		
Djatermia, elektryzacja, lampa kwarcowa i wszelkie analizy. Wizyty do domu. PORADA ZŁ 3. 000-1		

Na święta na Targach Rzemieślniczych

rodzaju towary 73. Aleje Kościuszki 73. **ZABAWKI** Meble całe komplety lub pojedynczo i t. d. i t. d.

WYROBY CUKIERNICZE. 0000
00000 WYROBY TYTUNIOWE.
Ceny niskie. 12558-2 Ceny niskie.

Sanatorjum „Sanato“

dla uzdrowieńców na Wiśniowej Górze w pałacu p. Lichtenfelda już otwarte. Zgłoszenia przyjmuje Faylowa, Piotrkowska 64, I piętro, front. 12556-4

Wielka Gwiazdkowa Sprzedaż CYGAR

byłej fabryki Loesera i Wolfa i innych, oraz tytoniu i papierosów. 12557-4
Poleca: **Stefan Lewandowski** Sienkiewicza 50. Tel. 23-39.



SKŁAD FUTER poleca futra damskie, meskie i galanteryjne **A. FISZLEWICZ** Łódź, ul. Dzielna № 12, front I piętro. 559-4
Tel. 34-66. Tel. 34-66.

Czem zachęca

Sz. Kliencie! na Tegoroczną Gwiazdkę **M. Arct i S-Ka** ul. Piotrkowska 105, tel. 15-88.

Buyno - Arctowa M. — Perty księżniczki Marji.
Dyakowski B. — O dawnych łowach i dawnej zwierzynie.
Gawiński A. — Lolek Grenadjer Grabowski J. — Finek.
Green H. — Brat ociemniały.
Konopnicka M. — O Janku Wędrowniczku.
Konopnicka M. i Noskowski Z. — Spiewnik dla dzieci.
Orwicz Jerzy — Wódz narodu.
Porazińska J. — Kichuś majstra Lepigliny.
Rabska Z. — Legendy Kaszubskie.
Rogozówna Z. — Klitua bajduś Stowacki J. — O Janku co psom szyl buty.
Szelburg-Ostrowska — A... A... kotki dwa.
Thompson S. — Dzielnny rogacz.
U leśnego dziadka.
Zaruski M. ptk. — Na morzach dalekich
oraz wielu wytwornemi wydawnictwami. 800-3

RIN-TIN-TIN

ZAKŁAD ZDUŃSKI

Jakób Biały

Łódź, Piotrkowska 130 w podwórzu
Przyjmuje do wykonania wszelkie roboty w zakresie zduństwa wchodzące. — **Przenośne piece i kuchnie na składzie.** 70-8

Szkoła tańca

W. Lipińskiego, — Ewangelicka 17, przyjmuje zapisy na kursy: 1) początkowy, 2) zaawansowany, 3) uzupełniający i na mazura. Lekcje praktyczne. Lekcja prywatna. 382-3

S. Wollenbergowa

wznowiła **lekcje gry fortepianowej** Konstantynowska 68, m. 12. 946-3